

GŁOS

TYGODNIK NOWOHUCKI

Dzień Św. Krzysztofa → str. 3

W tym roku od 20 do 27 lipca obchodzony jest XXVI Ogólnopolski Tydzień św. Krzysztofa. Z tej okazji w niektórych kościołach poświęcono samochody.

Wspomnienia pani Genowefy → str. 8

Ludzie „Głosu” → str. 9

Nowy sezon Hutnika → str. 10

Sfinks – najdłużej działające kino w Krakowie → str. 5

Ze wspomnień starszych mieszkańców Nowej Huty wynika, że istniało już w 1958 r., co czyni je najdłużej działającym nieprzerwanie kinem w Krakowie!

REKLAMA

INTROLIGATOR

CENTRUM B, BLOK 7

www.oprawaksiazek.pl

REKLAMA

F.H.U. „ELMAR”
Pl. Targowy „Piast”, paw. 3 (os. Piastów 60A)
ROWERY:
SPRZEDAŻ | KOMIS | CZĘŚCI | AKCESORIA | SERWIS



Fot. Sławomir Pietrzyk

W PRZYLASKU RUSIECKIM

str. 2

REKLAMA

Santander
CONSUMER BANK

10x0%

raty
10x0%

SPRAWDŹ

Redaktor naczelny: Jan L. Franczyk.
Redaguje zespół.
Telefon red.: 12 643-44-33 Faks: 12 643-66-33
E-mail: redakcja@glos-tn.krakow.pl
Adres: al. Jana Pawła II 232, 31-913 Kraków.
Wydawca: „Graf-Press” sp. z o.o. Kraków.
Skład Marcin Świątkowski
Druk: POLSKA PRESS Sp. z o.o., Oddział
Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec
Nr indeksu: 358835. ISSN: 1231-8582.
Redakcja nie bierze odpowiedzialności za treść
zamieszczanych ogłoszeń.



Zapraszamy na
zakupy do Centrum
Handlowego TOMEX!

MODA I REGIONALNE PRODUKTY I LOKALNA SPOŁECZNOŚĆ

facebook.com/tomex.krakow

**SKLEP ZABAWKOWO
-PAPIERNICZY**

„PAPIRUS” ZAPRASZA
do nowej siedziby na pl. Targowym
„Piast” (paw. 20, 21, 22)

**WIELKI POWRÓT DO STAŁYCH KLIENTÓW
(DAWNIEJ OS. BOHATERÓW WRZEŚNIA)**

Sklep czynny:
pon-pt. 10:00-19:00,
sb. 10:00-14:00

ARTYKUŁY PAPIERNICZE I ZABAWKI, PIECZĄTKI,
WIZYTÓWKI, TERMONADRUKI, GRAWEROWANIE

NOWOHUCKA RIWIERA

Nowa Huta Przyszłości zawiaduje terenami w Przylasku Rusieckim i dokonała tutaj w ostatnich latach niezbędnych remontów adaptacyjnych. Powstały drewniane pomosty, nawieziono dobrego piasku, wybudowano zaplecze sanitarne oraz stworzono możliwość prowadzenia działalności gastronomicznej. Zarządca tego terenu, który wygrał przetarg organizuje tutaj niezły wypoczynek.

Byliśmy tutaj w minioną sobotę i nie było tutaj tłumów. Można tutaj wypoczywać od rana do późnych godzin wieczornych. Wjazd samochodem na teren (bez względu na liczbę osób) kosztuje od godz. 8 do 17 – 35 zł, od 17 do 21 – 25 zł. Jest to taniej niż w ubiegłym roku. Ci co przyjeżdżają autobusem 141 z Pleszowa lub rowerem nic nie płacą. Od niedawna można tutaj także dojechać koleją, bo otwarto stację Przylasek Rusiecki w sieci aglomeracyjnej PKP. Przykładowo pociągami w kilka minut można dojechać ze stacji Piastów. Oferta Nowohuckiej Riwieri jest bardzo szeroka. Do dyspozycji kąpielących się jest strzeżone kąpielisko czynne w godzinach od 9.00 do 17.00, którego strzeże dwóch ratowników. Jak poinformowała ratowniczką Małgorzata woda jest czysta i ciepła, a jej temperatura wynosiła 24 st. C. Ratownicy odpowiadają za kąpielisko w granicach boi dla umiających pływać i tych chcących się pochlapać. Ratownicy mają do dyspozycji sprzęt ratunkowy w postaci łódki, kół ratowniczych, a także dobrze wyposażoną apteczkę. Można wypożyczyć sobie rowery

wodne, kajaki, czy specjalne deski. Do dyspozycji wypoczywających jest dmuchany tor przeszkód. Za te przyjemności trzeba zapłacić, ale kto chce może sobie pograć w siatkową piłkę plażową za darmo. Jak mnie poinformował pan Michał organizowane są różne eventy, takie jak koncerty, czy animacje dla dzieci.

Wspaniałą atrakcją jest wakeboarding, czyli jazda na desce za liną. Tutaj króluje pan Łukasz, który prowadzi zajęcia dla początkujących jak i zaawansowanych. To bardzo widowiskowa i wymagająca rekreacja. Rezerwację można prowadzić na stronie alohapark.pl lub kontaktować się bezpośrednio pod nr telefonu 516-796-828. Jak nas poinformował nowohucianin z Zesławic trener Aloha Park Michał Rażny warto się zapisać do klubu Aloha Riders i skorzystać z nauki jazdy na desce z uchwytami wakeboard. Wówczas cena jest niższa i jazda odbywa się pod okiem trenera. Pan Michał ma ambitne plany rozwoju w Nowej Hucie nowych dyscyplin sportu, ale w tej sprawie umówiliśmy się na odrębną rozmowę.

Tym razem miałem dużo szczęścia, bo spotkałem na wodzie Agnieszkę Kobylańską trzecią w Mistrzostwach Świata w wakestate w Paryżu z roku 2024. Nie tylko zrobiłem zdjęcia z jazdy na desce pani Agnieszce (na 1 stronie), ale udało mi się z nią porozmawiać. Okazało się, że uprawia ona bardzo trudną dyscyplinę jazdy na desce za wyciągiem po wodzie, bo deska nie ma żadnych zapieć. Jak się dowiedziałem jej 18 letni syn Tadeusz w Paryżu w tej dyscyplinie zajął 13 miejsce. 20 sierpnia w Polsce w Sosnowcu odbędą się Mistrzostwa Europy w tej dyscyplinie, na które już dzisiaj zaprasza pani Agnieszka. Oczywiście w Przylasku Rusieckim jest zabezpieczona możliwość skorzystania z pełnej oferty gastronomicznej z fast foodami, kiełbaską z grilla, lodami oraz napojami zimnymi i gorącymi, dlatego nie można korzystać ze swoich grillów, bo oczywiście zarządzający muszą na czymś zarobić. Są też do nabycia frytki belgijskie z różnymi sosami. Najważniejsze jest jednak to, że woda jest tutaj czysta i jest pełno zieleni. Zatem wypoczynek tutaj jest naprawdę w pełni relaksujący.

(mp) Fot. autor



DYŻUR W GŁOSIE

Z dziennikarzami można kontaktować się za pomocą poczty e-mail. Redaktor Sławomir Pietrzyk. Adres e-mail: sp645@wp.pl

Na prośbę Czytelników uruchamiamy również stały dyżur telefoniczny w każdy ostatni czwartek miesiąca w godz. 9.30-10.30 pod numerem telefonu 12 643 44 33.



- Mieczysław CHRAŚCIK, lat 90
- Mieczysława IDZIK, lat 81
- Jan JAREK, lat 86
- Stanisław JASTRZĘBOWSKI, lat 84

- Zofia KACZOREK, lat 86
- Zofia KRAWCZYK, lat 81
- Adam KULESZA, lat 92
- Marek LEŚNIAK, lat 58
- Bogdan MAREK, lat 72

- Helena MISIAK-SIWEK, lat 91
- Jan OSTAFIN, lat 74
- Józef PYRDEK, lat 80
- Marian ROMANOWICZ, lat 77
- Elżbieta STAŃCZYK, lat 67

- Marian SUDOŁ, lat 74
- Genowefa WASILEWSKA, lat 87
- Ryszard WÓJCIK, lat 80

Kronika pamięci

REKLAMA

KARAWAN
GRUPA
FIRMA POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ
również w
Niedziele i Święta

12 411 11 11
12 658 21 11

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

- Całodobowy odbiór osób zmarłych z domów rodzinnych, szpitali, domów opieki, hospicjów
- Przechowywanie ciał zmarłych we własnej chłodni
- Kremacje, certyfikowane balsamacje,
- Reprezentujemy Rodzinę w urzędach, instytucjach, kancelariach kościelnych i zarządach cmentarzy
- Dokonujemy wszelkich opłat związanych z pogrzebem
- Bezgotówkowe rozliczanie pogrzebu w ramach zasiłku pogrzebowego

Gwarantujemy najlepsze ceny usług pogrzebowych

ul. Rakowicka 26a
12 222 00 30

ul. Rakowicka 33a
12 412 89 83

ul. Wrocławska 8
12 631 77 95

Krakowskie Krematorium
ul. Wielogórska 20
12 413 33 33

ul. Dolnych Młynów 3
12 632 11 22

ul. Bieżanowska 24
12 658 21 11
cała dobę

ul. Ćwiklińskiej 10
606 793 279

Sieroszewskiego 5
12 686 61 45
cała dobę

ul. Reduta 3B
12 222 50 49

Cm. Batowice
12 413 63 46

Cm. Grębałów
12 645 14 35

www.karawan.pl

DZIEŃ ŚW. KRZYSZTOFA

W tym roku od 20 do 27 lipca obchodzony jest XXVI Ogólnopolski Tydzień św. Krzysztofa. Z tej okazji w niektórych kościołach poświęcono samochody w niedzielę 20 lipca przed Dniem św. Krzysztofa, w innych parafiach zostaną one poświęcone w niedzielę przypa-

dającą po tym dniu, czyli 27 lipca. O świętym Krzysztofie opowiadają nam głównie legendy. Ta najbardziej znana mówi, że był olbrzymem: miał cztery metry wzrostu i niezwykłą siłę, dzięki której przenosił pielgrzymów przez rzekę Jordan. Kiedyś przenosił dziecko,

ale zapadł się w dno rzeki i nie mógł uczynić ani kroku. Wtedy dziecko, które okazało się Chrystusem, rzekło: „Dźwigasz cały świat, gdyż ja jestem ten, któremu służysz pomagając innym”. Od tej pory nosił imię Christophoros, co oznacza „niosący Chrystusa”. Legenda wspomina też, że Jezus przywrócił Krzysztofowi normalny wygląd. Krzysztof nawrócił się, ale został pojmany i wtrącony do więzienia przez swojego króla, okrutnego prześladowcę chrześcijan. Zginął śmiercią męczeńską około 250 r. Zaliczany jest do Czternastu Świętych Wspomożycieli. Kult świętego rozwinął się z końcem V wieku. Krzysztof stał się patronem mostów, miast położonych nad rzekami, przewoźników, flisaków i żeglarzy, podróżników i pielgrzymów, również patronem dobrej śmierci – szczególnie na wschodzie, a obecnie kierowców. W Polsce od 23 lat istnieje Fundacja św. Krzysztofa, która udziela

pomocy wielu osobom prywatnym poszkodowanym w wypadkach komunikacyjnych, chodzi o zakup sprzętu rehabilitacyjnego, refundację kosztów rehabilitacji oraz kosztów leczenia.

Modlitwa do św. Krzysztofa
O Panie, daj mi pewną rękę, dobre oko, doskonałą uwagę, bym nie pozostawił za sobą płaczącego człowieka. Ty jesteś Dawcą Życia – proszę Cię przeto, spraw bym nie stał się przyczyną śmierci tych, którym Ty dałeś życie. Zachowaj, o Panie, wszystkich którzy będą mi towarzyszyć od jakichkolwiek nieszczęść i wypadków. Naucz mnie, bym kierował pojazdem dla dobra drugich i umiał opanować pokusę przekraczania granicy bezpieczeństwa szybkości. Spraw, aby piękno tego świata, który stworzyłaś, wraz z radością Twojej łaski, mogły mi towarzyszyć na wszystkich drogach moich.

(mp) fot. autor



SUKCESY „HAMERNIKA”

Na 59. „Sabałowych Bajaniach” w Zakopanem członkowie Zespołu Góralskiego „Hamernik” z Nowohuckiego Centrum Kultury otrzymali nagrody. Kierownik zespołu Kazimierz Lassak otrzymał „Grand Prix” i statuetkę „Bukowińskiego Boka” za mowę „Starosty Weselnego” oraz III miejsce za grę na „złobcokach” zdobył Mirosław Lassak. Gratulujemy. (mp)



ZMARŁ O. HUBERT KASZTELAN OCIST

15 lipca 2025 r. zmarł mogiński cysters o. Hubert Stanisław Kasztelan OCist. Ojciec Hubert przeżył 94 lata, w zakonie spędził 70 lat, a kapłanem był 63 lata. O. Hubert Kasztelan urodził się w 1931 roku w miejscowości Jaświły na Mazurach. Na kapłana został wyświęcony w roku 1962. Starsi mieszkańcy Nowej Huty pamiętają go jako katechetę i kapelana Szpitala im. Stefana Żeromskiego.

W 1984 roku, ze względów zdrowotnych skierowany został do pracy duszpasterskiej w Czarnej Górze na Spiszu, miejscowości, która wówczas należała do prowadzonej przez cystersów parafii w Trybszu. Ojciec Hubert zapisał się w pamięci tamtejszych mieszkańców jako rektor, a następnie budowniczy kościoła i pierwszy proboszcz utworzonej parafii w Czarnej Górze. Mówiono o nim: ksiądz – budowniczy. Pierwszym jego pomysłem było zbudowanie Groty MB Fatimskiej u podnóża wzgórza, na którym stał stary kościółek. Pastuszków kłęzących pod figurą Matki Boskiej Fatimskiej odział w spiskie stroje regionalne noszone w Czarnej Górze. To dzięki jego pracy i poświęceniu oraz mobilizacji wiernych parafian w 1993 roku w miejsce kościoła



wybudowanego po II wojnie światowej stanęła okazała nowa świątynia. Kościół pw. Przemienienia Pańskiego konsekrował 6 sierpnia 1995 roku kardynał Franciszek Macharski, ówczesny metropolita krakowski. A w następnym roku w Czarnej Górze utworzona zo-

stała osobna parafia. O. Hubert doglądał budowy plebanii i dwóch domów rekolekcyjnych. On także doglądał budowy domu zakonnego siostr józefitek w Mogile. W Jubileuszowym 2000 roku dzięki staraniom ojca Huberta Kasztelana na szczycie Czarnej Góry (902

m. n.p.m.) stanął Krzyż Milenijny. Kopia Krzyża na Giewoncie. Uroczystości pogrzebowe o. Huberta odbyły się w sobotę, 19 lipca 2025 r. w Czarnej Górze. Po ich zakończeniu trumna z ciałem Zmarłego odprowadzona została do grobowca zakonnego. (f)

Tydzień FELIETON JANA FRANCZYKA

CUDOWNE OCALENIE

To było 95 lat temu. W Ilustrowanym Kurierze Codziennym z 25 lipca 1930 roku znalazła się informacja zatytułowana: „Wpadek lotniczy w czasie nocnych lotów w Krakowie”, w której czytamy: „Wypadek zdarzył się (..) w Kujawach koło Mogiły. Aparat prowadzony przez ppor. pil. obs. Polesińskiego Władysława z ppor. obs. Stęplem Zygfrydem z 22 eskadry 2 pułku lotniczego, przy lądowaniu wśród ciemności zawadził o drzewo i został rozbity, a następnie wskutek wybuchu motoru spłonął. Załoga na szczęście ocalała, nie odnosząc najmniejszego szwanku”. Porucznik Polesiński opowiadał później, że w tej dramatycznej sytuacji, w rozbitym i palącym się już samolocie, głosem bliskim rozpaczy zawołał: „Jezu, ratuj!”. I wtedy – relacjonował z naciskiem – usłyszałem wyraźnie słowa: „Zdejm spadochron, usuń sztabę – uciekaj!”. Nie orientując się w ciemności, wykonałem, już pół przytomny, tajemnicze rozkazy i po usunięciu przeszkód, swobodnie mogłem razem z obserwatorem uciec”.

Porucznik Polesiński opowiadał później, że w tej dramatycznej sytuacji, w rozbitym i palącym się już samolocie, głosem bliskim rozpaczy zawołał: „Jezu, ratuj!”

Gdy obaj mężczyźni oddalili się od samolotu, nastąpił wybuch rezerwuaru z benzyną i samolot uległ całkowitemu zniszczeniu.

W ramach wdzięczności za ocalenie życia Władysław Polesiński w 1934 roku ofiarował votum dla Cudownego Pana Jezusa w Mogile – mały model samolotu, dwupłatowca, którym leciał w tamtą tragiczną noc. A w Kujawach, na miejscu katastrofy, ufundował pamiątkowy krzyż, który został poświęcony w roku 1935.

Jan L. Franczyk

BULWAR[T] SZTUKI

W programie tegorocznego Bulwar[t]u znalazło się blisko 100 wydarzeń, podczas których można doświadczać sztuki wszystkimi zmysłami. Spotkania odbywają się nad Zalewem Nowohuckim, w Ogrodzie Łaźni Nowej oraz na dachu Domu Utopii. Szczegółowy program Bulwar[t]u znaleźć można na stronie www.Teatru.LaźniaNowa.pl. A poniżej przedstawiamy wybrane propozycje

BULWAR[T] Z HERBATĄ

„Herbaciana utopia” to cykl spotkań kulinarno-performatywnych z Nową Hutą w tle. Kolejne i ostatnie już lipcowe spotkanie z herbatą, zatytułowane „Herbatka z wizją i lodem” w piątek, 25 lipca o godz. 16:15. Bohaterem tego spotkania będzie Adam Grzanka – rodowity Hutas, miłośnik Nowej Huty, dresów, metalu i hokeja i – jak mówi – kiedyś to wszystko połączy. I to właśnie on zaprasza na tradycyjną herbatkę po nowohucku. - Tradycję u nas na dzielni tworzymy my, więc jestem bardzo otwarty – jak „u” w słowie „Huta” – na propozycje, jak taka herbatka ma się zachowywać. W Nowej Hucie mieszkam, tworzę i spędzam najfajniejszy czas. Przy herbatce opowiem Państwu o mojej wizji Nowej Huty. Z pewnością powiem, że gdybyśmy mieli jeszcze całoroczne lodowisko na dzielni to byłoby to miejsce idealne. Chętnie odpowiem na wszystkie pytania, najchętniej na trudne i zaskakujące – mówi Adam Grzanka.

BULWAR[T] Z KUCHNIĄ ARTYSTYCZNĄ I LITERACKĄ

Podczas czterech lipcowych wieczorów spotykamy się na malowniczym dachu Domu Utopii z ludźmi z różnych dziedzin literatury i sztuki. Kuchnia stała się pretekstem do rozmów o tym, co ważne i najważniejsze. A w trakcie ostatniego już lipcowe spotkania, które rozpocznie się o godz. 18:00 w piątek, 25 lipca, dach Domu Utopii będzie gościł Andę Rottenberg, historyczkę i krytyczkę sztuki, kuratorkę wystaw. Anda Rottenberg pracowała m.in. w Instytucie Sztuki PAN, kierowała Departamentem Sztuki w MKiS (1990-1991), była dyrektorką Zachęty – Narodowej Galerii Sztuki (1993-2001) i dyrektorką do spraw artystycznych Muzeum Sztuki Nowoczesnej (2006-2008). W latach 1988-1993 przewodniczyła Sekcji Polskiej Międzynarodowego Stowarzyszenia Krytyków Sztuki AICA, później została wiceprzewodniczącą Zarządu Głównego Stowarzyszenia (1994-2000). Zainicjowała powstanie Muzeum Sztuki Nowoczesnej, którego Radzie Programowej następnie przewodniczyła. Od kilku lat kieruje działem kultury miesięcznika „Vogue” i prowadzi cykliczną audycję Andymateria w Radiu TOK FM. Jest autorką wielu publikacji o sztuce oraz książek, np. Sztuka w Polsce 1945-2005 (2005, 2020), Przeciąg. Teksty o sztuce polskiej lat 80. (2009), Proszę bardzo (2009), udzieliła wywiadu rzeki Rottenberg. Już trudno (2014), wydała dzienniki: Berlińska depresja (2017) i Lista (2019). Spotkanie z Andą Rottenberg poprowadzi Katarzyna Kubisiowska, dziennikarka „Tygodnika Powszechnego”.

BULWAR[T] DO ZJEDZENIA

„Ranne ptaszki. Z ziemniakiem”, to tytuł spotkania, które rozpocznie się o godz. 11:00 w sobotę 26 lipca. Wspólnie przygotowujemy, moskole z nie-masełkiem czosnkowym, algierskie ragout z ziemniakami i oliwkami. Na naszym utopijnym stole, pojawi się też kilka pysznych niespodzianek. Wśród nich m.in. ciasto z polskich ziemniaków, podane na słodko. Chodźcie spróbować! Warsztaty poprowadzi Katarzyna Pilitowska, weganka, a na krakowskim Kazimierzu prowadzi restaurację śniadaniową Ranny Ptaszek, a na Salwatorze Siostra Coffee Bar. Założycielka festiwalu kulinarnego Najedzeni Fest! i klubu śniadaniowego Dobre Towarzystwo Je. Z wykształcenia romanistka i dziennikarka, absolwentka dwuletniego Studium Podyplomowego Retoryki na UJ, oraz Studium Ochrony Przyrody na Wydziale Leśnym Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie. Jest członkinią kolektywu Siostry Rzeki i aktywistką ruchu miejskiego Koalicja Ruchów Krakowskich „Wspólnie dla Miasta”, założycielka inicjatywy Zupa dla Ukrainy Kraków. Na Instagramie prowadzi cykl „Dzień dobry, Krakowie” i „Rośliny Krakowa zanim je skoszą”. Walczy o drzewa i miejską przyrodę, łączy ludzi wokół stołu i idei szacunku dla wszelkich istot.

BULWAR[T], CZYLI KONCERTY

Co decyduje o tym, że uznajemy muzykę za „swoją”? Czy może ona być jednocześnie moja, a zarazem kogoś, z kim nie łączą mnie niemal żadne podobieństwa? Czy gdybyśmy oboje uznali ją za „własną”, stalibyśmy się sobie bliżsi? Niezmiennie, od lat, odpowiedź znajduję w Nowej Hucie. Bulwar[t] Sztuki jest miejscem spotkań w duchu sąsiedzkiej życzliwości, inteligentnej rozrywki i ważnych pytań. Będziemy słuchać, tańczyć i poszukiwać estetycznych uniesień wszędzie tam, gdzie różnorodność przybliża, a nie dystansuje. Zachęca Ula Nowak

A w sobotę 26 lipca o godz. 20:00 wystąpi Koń. Gdyby koń naprawdę grał muzykę, brzmiałaby właśnie tak! Zespół Koń to galop przez krajobrazy noise'u, post-rocka i surowej melancholii. Zamiast grzecznego parskania – rzenie wzmocnionych, zamiast przęgu – pełna swoboda ekspresji. Koń pędzi przez scenę, zrzuca jeźdźców, rozkopuje gatunkowe granice i z dumą nie daje się oswoić. Idealny wybrzyk dla tych, którzy nie znoszą banału. Zespół Koń tworzą: Sławomir Szudrowicz (gitara rezofoniczna), Asia Głubiak (perkusja), Michał Fetler (saksofon barytonowy i basowy) oraz Jakub Królikowski (syntezatory).

Z kolei w niedzielę, 27 lipca o godz. 11:30 rozpocznie się koncert familijny zespołu Ptaszkowie Śpiewali. Gdyby mieli stać się przedmiotem, to byłiby młynkiem do kawy (Karolina) i gitarą elektryczną (Piotr). Ale nie są. Są sobą – właśnie Piotrem i Karoliną, którzy od trzech lat jeżdżą po świecie i wyśpiewują ptaszkowe piosenki! Do tańca, do śpiewania, do wspólnego grania (na patykach, krzakach i kamykach). Zapraszamy na niezwykły koncert, po którym Wasze dzieci same będą prosić o spacer do lasu!

Zespół Ptaszkowie Śpiewali został stworzony we wrześniu 2021 roku przez wokalistkę i instrumentalistkę Karolinę Balmas- Pęczułę znaną z folkowych zespołów Kipikaska i Dziadowski Projekt, Kapela Lubartowska. Od kiedy została mamą zapragnęła tworzyć wymarzoną muzykę dla dzieci, wypełnioną tym co dla niej najważniejsze. Artystka mieszka w podlubelskiej wsi, skąd czerpie inspirację. 3 miesiące później do Karoliny dołączył jej wieloletni przyjaciel Piotr Rybczyński – realizator dźwięku oraz multiinstrumentalista znany z wielu projektów lubelskiej sceny muzycznej. Artysci wspólnie tworzą projekt, eksperymentując z różnymi stylami muzycznymi, w które doskonale wpisują się tradycja i przyroda, nowoczesność i zabawa.

BULWAR[T] I RADYKALNE PRZESTRZENIE

„Radykalne przestrzenie” to nazwa serii koncertów i klucz wyjaśniający sposób patrzenia na materię, którą w ramach Bulwar[t]u proponuje Capella Cracoviensis. Gdy uda nam się zatrzymać na moment i rozejrzeć wokół, od razu widać, że otaczają nas fizyczne i artystyczne przestrzenie, które jesteśmy w stanie ułożyć w nowe, żywe, ekscytujące, silnie skonstrastowane kombinacje. Nowa Huta to przestrzeń radykalna – zaskakująca, pełna architektonicznego rozmachu; Teatr Łaźnia Nowa i Dom Utopii to radykalna, bo wyjątkowo ważna i wyjątkowo inspirująca przestrzeń społeczno-artystyczna, dająca Nowej Hucie wyrazistą twarz, drugi oddech, infrastrukturę inspiracji. Capella Cracoviensis głęboko wierzy, że wszyscy jesteśmy warci sztuki i musi ona stać się częścią życia – być na zawołanie, fizycznie blisko, wręcz zmysłowo blisko. Dlatego fenomenalne arcydzieła gigantów muzyki XIX wieku wykonywane na historycznych instrumentach w lecie, w radykalnej przestrzeni postindustrialnej, ale z kuszącą przestrzenią zieloną wokół nowohuckiego zalewu na wyciągnięcie ręki. Radykalne, lipcowe, popołudniowe słońce i radykalnie surowy, kojący mrok Łaźni wypełniony muzyką. Ale ponieważ w ścisłych formach kryje się tajemnicze piękno, świadomie zestawiamy te przestrzenie – sprawiamy, by się stykały, ale nie mieszamy ich ze sobą, bo wtedy straciłyby charakter i siłę wyrazu.

Schubert, Bruckner, Mendelssohn, Wagner i wszyscy inni wielcy kompozytorzy klasyki to „radykalne przestrzenie”. Zwyczajowo ich nazwiska układa się chronologicznie w ciąg zwany historią muzyki, ale to raczej oddzielne światy, radykalne otchłanie – mówi Jan Tomasz Adamus.

Ostatnie lipcowe spotkanie z tego cyklu, zatytułowane „Schubertiada” rozpocznie się o godz. 17:00 w czwartek, 31 lipca. Schubert – radykalnie krótkie życie, radykalnie wielkie dzieło. Jego sonaty fortepianowe to obszerne, epickie wręcz opowieści, których urok prowokuje, by poznawać kolejne. Fenomenalna akustyka i intymna atmosfera Łaźni Nowej w wyjątkowy sposób pozwala zanurzyć się w tym pięknie. **(red)**

NOTOWANIA CENOWE

NA ZIELONYM RYNKU

Obecnie na zielonym rynku dzieje się bardzo dużo. Oferta krajowych produktów rolnych jest coraz obfitsza, ale ceny są zróżnicowane. Najbardziej potaniały ziemniaki, które w detalu na pl. Bieńczykim można kupić za 2,50 zł, a w półhurdzie są jeszcze tańsze w okolicach 2 zł/kg. Potaniała tegoroczna marchewka i pietruszka oraz selery, których ceny oscylują



w granicach 3-5 zł/kg. Również nową cebulę kupimy już od 3-4 zł/kg. Tanieją także pomidory, na które przyszedł wczesny sezon. Można je kupić bezpośrednio od producentów już od 4-5 zł/kg, a u kupców w zależności od gatunku są w cenie 6-8 zł/kg, chociaż „bawole serca” lub ananasowe kosztują kilkanaście złotych/kg. Trzymają cenę ogórki, ponoć zbiory w tym roku są nienajlepsze i trzeba zapłacić za nie 7-10 zł/kg w detalu, a za worek 10 kg małych na kiszenie od strony parkingu trzeba zapłacić 80 zł. Trzymają też cenę ogórki małosolne w granicach 15 zł/kg. Potaniała papryka, którą już kupimy od 6 zł/kg. Ustabilizowała się cena kalafiorów i brokuł w granicach 5 zł/szt. Sporo jest dorodnej kapusty na sztuki po 2-3 zł lub 5 zł/kg. Za cukinię na sztuki płacimy 2 zł lub 6-8 zł/kg. Chyba kończy się sezon na bób, który zaczyna drożeć z 9-10 zł/kg na 12 zł/kg. Trzyma cenę fasolka szpargowa w granicach 12 zł/kg, ale za mamuta trzeba zapłacić aż 18-20 zł/kg. Jest coraz więcej kukurydzy w cenie 2 zł/szt. lub za trzy pakowane 6 zł. Pojawiły się pattisony i bakłażany na sztuki po 2-3 zł. Nie brakuje zieleniny w postaci koperku, pietruszki i cebulki po 2,50 zł/wiązka. No może koper do kiszenia ogórków jest nieco droższy. Trzyma cenę czosnek 2 zł za główkę. Sporo jest krajowych owoców. Co prawda kończą się truskawki, za które płacimy już ok. 20 zł/kg, ale krajowe wiśnie i czereśnie kupimy w granicach 10-14 zł/kg, ale za dorodne importowane trzeba zapłacić aż 20-30 zł/kg. Sporo jest porzeczek i za te czerwone i białe płacimy ok. 15 zł/kg, ale za czarne trzeba już zapłacić 20 zł/kg. W podobnej cenie jest agrest. Pojawiły się krajowe śliwy w cenie od 6-7 zł/kg oraz morele w podobnej cenie. Krajowa borówka amerykańska kosztuje 22 zł/kg. Najdroższe są czarne jagody leśne, których cena dochodzi do 50 zł/kg. Na razie brakuje grzybów, a za pierwsze kurki trzeba zapłacić 30-40 zł/kg. Pojawiły się już tegoroczne jabłka, których cena wynosi 6-7 zł/kg.

(sp) Fot. autor

WALUTA

Stabilizacja na rynku walutowym przy stosunkowo wysokim kursie złotówki. W kantorze na pl. Bieńczyce paw. 7 tel. 12 641 46 36 odnotowaliśmy następujące kursy walut: USD: 3,63-3,67 zł; euro: 4,22-4,27 zł; GBP: 4,87-4,92 zł; CHF: 4,53-4,57 zł. Aktualne ceny walut na stronie www.kantorjb.pl.

(mp)

KURATORSKIE OPROWADZANIE PO GALERII BEKSIŃSKIEGO

Nowohuckie Centrum Kultury zaprasza w piątek, 25 lipca 2025 r. o godz. 15:30 na oprowadzanie kuratorskie po Galerii Zdzisława Beksińskiego w Krakowie.

Kuratorka Galerii Joanna Gościej-Lewińska zaprasza na wyjątkowe spotkanie z twórczością Zdzisława Beksińskiego. Stała ekspozycja, mieszcząca się w Nowohuckim Centrum Kultury, obejmuje 50 obrazów olejnych z kolekcji Anny i Piotra Dmochowskich. Większość z prezentowanych obrazów pochodzi z lat 80. XX wieku, z tak zwanego okresu fantastycznego w twórczości malarza, kiedy to powstały jego najbardziej znane, ikoniczne – z dzisiejszej perspektywy – prace. Kolekcję uzupełniają kilkanaście obrazów z ostatnich lat życia artysty, ukazujących zwrot malarza ku bardziej ascetycznym formom wyrazu.

Beksiński należy do wąskiego grona polskich artystów, których twórczość jest tak dobrze rozpoznawalna zarówno w Polsce, jak i w Europie. Rodzące wiele emocji i kontrowersji dzieła nikogo nie pozostawiają obojętnym. Wzbudzają w odbiorcach skrajne uczucia: od zachwytu, po ostrą krytykę. Język artystyczny Beksińskiego charakteryzuje ogromna szczegółowość. Mistrz uwiecznia w swych pracach zdeformowane postacie, opuszczone budynki, budzące grozę kształty i figury, które na przemian fascynują i przerażają.

Piątek, 25.07.2025, Galeria Zdzisława Beksińskiego w Krakowie, godz. 15:30. Bilet – 40/30 zł. Informacje: Galeria Centrum, telefon: 12 644 02 66 w. 25, e-mail: GALERIA@NCK.KRAKOW.PL **(f)**



NOWOŚCI W BIBLIOTECE

Biblioteka Górali Ośrodek Kultury Norwida, os. Górali 5, poleca:

+ Katarzyna Majgier, Cichy Potok, Wydawnictwo Harde, 2025. Poruszająca powieść historyczna z wątkiem kryminalnym. Kraków 1919 roku. Po I wojnie światowej ludzie starają się odnaleźć w nowej rzeczywistości. Leonard Rainer, detektyw z policji kryminalnej, poznaje w pociągu młodą wykształconą chłopkę, Rozalię Gawron. Kobieta po latach spędzonych za granicą wraca do domu, by wyjść za narzeczonego, z którym zaręczyła się jeszcze przed wojną, i zostać gospodynią w rodzinnym Cichym Potoku. Rozalia bardzo szybko przekonuje się, że wiele tam się zmieniło, a jeszcze bardziej zmieniła się ona sama. Kiedy we wsi z rąk nieznanego mordercy zaczynają ginąć młode piękne dziewczyny, Leonard Rainer postanawia poprowadzić sprawę i dowiedzieć się, kto i dlaczego zabija w Cichym Potoku oraz jaką rolę w tym wszystkim odegrała fascynująca Rozalia Gawron.

+ Wspomnienia cesarsko-królewskiej guwernantki, Wydawnictwo Zysk i S-ka, copyright 2024. Z pałacu Badenich na dwór Habsburgów – wspomnienia z życia wśród wyższych sfer. Guwernantki. Nauczycielki języków obcych. Na przełomie XIX i XX wieku były niemal w każdym arystokratycznym pałacu czy ziemiańskim dworze. Uprzywilejowane wobec reszty personełu. Towarzyszyły swoim chlebobawcom na co dzień i od święta. Wtajemniczane niejednokrotnie w sprawy rodziny, niejedno o niej wiedziały. Często pozostawały anonimowe. Były „Francuzkami”, „Niemkami” i „Angielkami” – tak jak autorka Wspomnień cesarsko-królewskiej guwernantki. Oto jest rok 1892. Przyszła guwernantka Wandy Badenianki wysiada na dworcu w Krakowie i stwierdza, że zaginał jej багаж. Chce znaleźć pociąg do Lwowa, ale z nikim nie może się porozumieć. Dopiero gdy wymawia nazwisko „Badeni”, prowadzą ją do właściwego pociągu, którym jedzie żona wpływowego hrabiego z córką, którą Angielka ma uczyć języka. Tak rozpoczyna się nowy ekscytujący okres w życiu autorki pamiętnika. Trzy lata później podobne stanowisko będzie zajmować u Habsburgów jako nauczycielka arcyksiężniczki Elżbiety Marii zwanej Erzsi, wnuczki cesarza Franciszka Józefa.



KINO SFINKS – NAJDŁUŻEJ DZIAŁAJĄCE W KRAKOWIE, JEDYNE W NOWEJ HUCIE



Początki Kina Sfinks giną w mrokach dziejów... Mimo usilnych starań i grzebania w papierach, nie udało nam się znaleźć wiarygodnej informacji na temat dokładnej daty jego powstania. Ze wspomnień starszych mieszkańców Nowej Huty wynika, że istniało już w 1958 r., co czyni je najdłużej działającym nieprzerwanie kinem w Krakowie!

Czytając numery ówczesnego Głosu Nowej Huty widzimy, że pomysł ten budził kontrowersje – pojawiały się głosy, że kino zabiera przestrzeń dla zespołów teatralnych, i może stać się miejscem spółkowania chuliganów i podejrzanego elementu. Na szczęście były też odmienne opinie, dzięki którym plan stworzenia kina zakończył się powodzeniem. Początkowo jego właścicielem

były Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe. Dopiero w 1985 roku, na mocy porozumienia z Kombinatem, kino weszło w struktury Ośrodka Kultury – wówczas Huty im. Lenina, dziś im. Cypriana Kamila Norwida. Od lat 80. z uporem pełniło funkcje kina studyjnego i starało się pokazywać filmy interesujące, wartościowe, o wysokich walorach artystycznych.

Nie obyło się oczywiście bez kryzysów. Jeden z nich pojawił się na przełomie lat 80. i 90. – w tamtym czasie kino działało tylko w weekendy, a w tygodniu przed południem prezentowano pokazy dla szkół i grup zorganizowanych. Na szczęście stan ten nie trwał długo i kino wróciło do pełnego funkcjonowania. Jednak jako małe kino otrzymywało kopie filmowe dopiero w trzeciej kolejności – po dwóch, trzech miesiącach

(wtedy kopie otrzymywało się w postaci „fizycznej”, jako taśmę filmową na rolkach).

W 2006 roku kino zostało wyremontowane: zamontowano nowe fotele, nagłośnienie, projektory... I nagle nadszedł kolejny kryzys – technologiczny! Absolutną rewolucją były projektory cyfrowe. Kopie zaczęto dostarczać nie na taśmie, ale na dyskach, które wgrywa się na serwer. Przejście z systemu analogowego na cyfrowy wiązało się z ogromnym kosztem, na który brakowało środków. Przyszłość kina stała pod znakiem zapytania. Na szczęście – z pomocą Miasta Krakowa i Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej – w 2014 roku cyfryzacja naszego nowohuckiego kina zakończyła się powodzeniem.

Od roku 2016 Kino Sfinks oferuje seanse w dwóch salach – głównej, „dużej”, liczącej 98

miejsz, oraz w tzw. „Małym Metrażu” – kameralnej sali z 22 wygodnymi fotelikami i kanapą. Jego repertuar dobierany jest starannie, z naciskiem na kino polskie i europejskie oraz edukację. Sfinks należy do Sieci Kin Studyjnych i Lokalnych oraz Polskiej Sieci Kin Cyfrowych. Nie znajdziecie tu popcornu, ale dobre filmy – zawsze!

Przed każdym filmem pokazywana jest Nowohucka Kronika Filmowa. Istnieje od 2004 roku, a jej producentem jest Ośrodek Kultury Norwida. Swoim pomysłem nawiązuje do Polskiej Kroniki Filmowej, która do połowy lat 90. poprzedzała wszystkie filmy w polskich kinach. NKF pokazuje jednak rzeczywistość tylko jednej dzielnicy – Nowej Huty. W każdym odcinku widzowie mogą znaleźć felietony poświęcone ciekawym wydarzeniom kulturalnym i społecznym, filmowe portrety nowohucian, opowieści o niezwykłych miejscach i cennych zabytkach, historie z przeszłości. Często pojawiają się materiały archiwalne, które z determinacją staramy się wyciągać z wszelkich archiwów i zbiorów.

W Kinie Sfinks działa również Dyskusyjny Klub Filmowy „Kropka”. Jest to jedyny dyskusyjny klub filmowy w Nowej Hucie. Nasze propozycje skierowane są do wszystkich miłośników dobrego kina. Program naszego DKF-u jest ambitny i różnorodny. Pokazujemy filmy interesujących twórców, kino niszowe, artystyczne i klasykę kina. Przed każdym seansem wygłaszana jest prelekcja, a po filmie odbywa się dyskusja z widzami. Na spotkaniach panuje przyjazna, luźna atmosfera, dlatego nie trzeba być znawcą kina, aby uczestniczyć w seansach i dyskusjach. W 2021 roku DKF „Kropka” otrzymał Nagrodę Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej dla najlepszego dyskusyjnego klubu filmowego w Polsce. W 2023 roku wprowadziliśmy spotkania wspólne dla osób niewidomych i widzących (seanse odbywają się z użyciem aplikacji AudioMovie, co nie zakłóca seansu innym widzom).

Jeżeli jeszcze nie zawitaliście w nasze progi, zapraszamy serdecznie do budynku Ośrodka Kultury Norwida (os. Górali 5), gdzie mieści się nasze kino. W tym momencie trwa przerwa wakacyjna, ale już od 22 sierpnia startujemy z nowym sezonem – czeka Was nowy repertuar, nowe filmy, nowe wzruszenia, refleksje i emocje. Nie możecie tego przegapić! Śledźcie naszą działalność na stronie: kinosfinks.okn.edu.pl.

Mateusz Pasek



Nie wiesz, jak segregować? Skorzystaj z wyszukiwarki

Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania w Krakowie stworzyło wyszukiwarkę, która podpowie mieszkańcom, do którego pojemnika powinny trafić problematyczne do sklasyfikowania śmieci. Gdzie wrzucić stłuczoną szklankę, ziemię z doniczek, czy zużyte maseczki? – od teraz już się nie będzie trzeba nad tym zastanawiać!

W całej Polsce obowiązuje zasada segregacji odpadów do pięciu pojemników. Niestety, wciąż nie zawsze wiemy do jakiego pojemnika należy wrzucić dany odpad. Dzięki wyszukiwarce segregacja stanie się znacznie prostsza.

Pomysł na stworzenie wyszukiwarki wziął się z dość dużej liczby pytań do MPO o bardzo kon-

A więc do niebieskiego pojemnika wkładamy makulaturę. Jednak nie każdy „papier” powinien trafić do tego kontenera. Ręczniki papierowe, chociaż mają papier w nazwie, należy umieszczać w pojemniku na odpady zmieszane. Dlaczego? Ponieważ zabrudzone, tłuste lub mokre ręczniki papierowe nie nadają się



MPO
ZARZĄDZAJĄCY SYSTEMEM OCZYSZCZANIA KRAKOWA

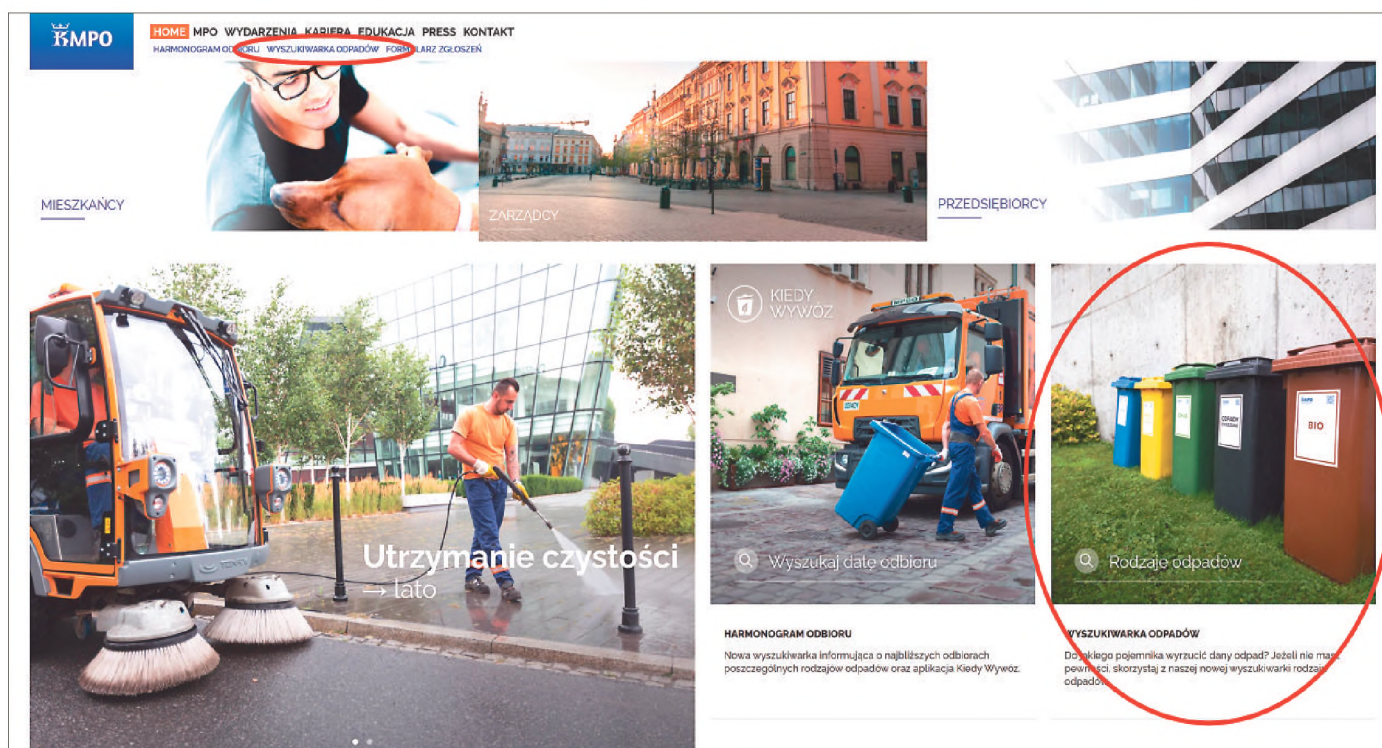
otrzymamy odpowiedź, do jakiego pojemnika powinien być wrzucony. System zaklasyfikował go do odpadów zmieszanych – pojemnik w kolorze czarnym.

A gdzie wrzucić stłuczoną szklankę czy naczynie żaroodporne – do pojemnika na szkło? System podpowiada, że właściwym koszem będzie czarny – odpady zmieszane.

Dlaczego? Różnicy nie widać gołym okiem, ale chodzi o temperaturę topienia i różne składniki mineralne, które są zawarte w różnych rodzajach szkła. Mieszanie słoików i butelek ze szklankami i szybami sprawia, że nie mogą one trafić do huty, a tym samym stać się nowym produktem.

W bazie jest kilka tysięcy odpadów i codziennie dodawane są nowe pozycje. Jeżeli jednak nie znajdziemy odpowiedzi na wpisaną frazę, możemy napisać e-maila do pracowników MPO wyszukiwarka@mpo.krakow.pl, a oni uzupełnią bazę i udzielą nam wskazówek.

Wyszukiwarkę można znaleźć na stronie MPO dość prosto – wejście do niej znajduje się w dwóch miejscach na stronie głównej, w pasku u góry strony oraz w dużym oknie poniżej.



kretnie i nieraz problematyczne opady, które z pozoru są łatwe do sklasyfikowania. Bardzo dużą popularnością na facebookowej stronie MPO jest cykl pod nazwą **#gdzie-Towyrzucić**, w którym firma odpowiada na pytania fanów dotyczące różnych odpadów i tego, do którego kosza je wyrzucić. Stworzenie wyszukiwarki na stronie internetowej MPO było naturalną konsekwencją tego cyklu – tak, aby każdy mógł sprawdzić do którego pojemnika nadaje się każdy odpad, nie tylko ludzie, którzy mają profil na Facebooku.

do recyklingu. Co więcej, jeśli trafią do papieru, mogą zabrudzić całą frakcję odpadów. Ta sama zasada dotyczy chusteczek higienicznych i serwetek. A gdzie wrzucić powszechnie uważany za ekologiczny papierowy kubeczek? To odpad wielomateriałowy – papier i folia, których nie da się rozdzielić, więc nie nadaje się do recyklingu. Dlatego też nie powinien trafić do kosza na papier.

Od teraz, wchodząc na stronę MPO i wpisując w wyszukiwarce wspomniany papierowy jednorazowy zużyty kubeczek,



ZAJĘCIA TEATRALNE W KUŹNI DLA MŁODZIEŻY

Zapraszamy młodzież ze szkół średnich na zajęcia teatralne do Młodej Grupy Performatywnej w Kuźni! Zajęcia teatralne dla młodzieży mają na celu skonструowanie interdyscyplinarnej grupy twórczej koncentrującej swoje działania przede wszystkim na teatrze. Centralnym założeniem zajęć jest praca kolektywna, oparta na współpracy i wymianie twórczej, mająca na uwadze różnorodność grupy i potencjał artystyczny, który w niej drzemie. Na całość zajęć będą się składać warsztaty teatralne w duchu fizycznego teatru

absurdu, dyskusje i warsztaty filozoficzne, budujące zasób tematyczny działań twórczych oraz badawcze poszukiwania różnorodnych środków wyrazów poprzez szeroko pojęte media (film, wizuale, dźwięk). Wszystkie działania mają pomóc grupie w kolektywnym stworzeniu spektaklu, będącym autonomicznym dziełem uczestników i uczestniczek zajęć.

Zajęcia poprowadzi pracownik Kuźni, Filip Komajda – animator kultury w Ośrodek Kultury Norwida, edukator kulturowy, pedagog teatru, artysta teatral-

ny i performer. Lider i reżyser Teatr Hałas. Ukończył filozofię na Uniwersytecie Ignatianum w Krakowie oraz Szkołę Edukatorów Kulturowych prowadzoną przez Małopolski Instytut Kultury. Jest laureatem Stypendium Twórczego Miasta Krakowa, a także zdobywcą Słonecznika 2024 – nagrody dla najbardziej wartościowych wydarzeń kulturalnych dla dzieci. Zapisy: tel. +48 12 648 08 86, email: f.komajda@okn.edu.pl. Cena: 1 os./miesiąc – 90 zł. Dla młodzieży 15-19 lat. Terminy: wtorki w godz. 17:00-19:00 od 16 września 2025 r. (f)



ROI DU VÉLO, CZYLI KRÓL ROWERU AD 2025

Począwszy od 2006 roku Kapituła Rowerowej Akademii Królewskiej – działając pod patronatem Konsula Generalnego Francji w Krakowie – wyznacza Króla Roweru, który wybierany jest spośród byłych Olimpijczyków, Mistrzów i Reprezentantów Polski. A zważając na patronat francuskiego konsula, Król Roweru ogłaszany jest w dniu Narodowego Święta Francji, czyli 14 lipca.

Pierwszym Królem Kolarskim został wybrany w 2006 – Stanisław Gazda; w 2007 z rąk Konsula Francji koronę otrzymał Jan Kudra; w roku 2008 panowaniem nad Mistrzowskim Peletonem objął Bogusław Fornalczyk, a następnymi byli: Franciszek Surmiński, Józef Gawliczek, Rajmund Zieliński, Jan Magiera, Mieczysław Nowicki, Lucjan Roman Lis, Tadeusz Mytnik, Jan Brzeźny, Edward Borysewicz, Jan Jankiewicz, Edward Barcik, Andrzej Bek, Benedykt Kocot, Stefan Ciekański oraz Jan Faltyn.

Nasze działania stanowią uznanie dla dawnych sukcesów Mistrzów Roweru, sprzyjają integracji polskiego środowiska kolarskiego oraz popularyzują sport i turystykę kolarską. Coroczne spotkanie Mistrzów Roweru na Wawelu nabrało zwyczaju



Henryk Charucki Roi du Vélo AD 2025 i Bogdan Koraszewski z Rowerowej Akademii Królewskiej.

wyrażania pamięci dla sukcesów polskiego kolarstwa i ukazywania jego bohaterów – najbardziej utytułowany otrzymuje Koronę – Roi du Vélo – powiedział nam Bogdan Koraszewski z Rowerowej Akademii Królewskiej.

Takie tradycyjne spotkanie na Wawelu odbyło się także 14 lipca w tym roku. To w trakcie tego spotkania Roi du Vélo, czyli Królem Roweru AD 2025 ogłoszony został Henryk Charucki.

Henryk Charucki związany jest z kolarstwem od 1970 roku. Przez 22 lata uprawiał wyczynowo kolarstwo szosowe. Zaczynał w małym klubie LZS Zambrów a następnie kontynuował ściganie w słynnym klubie Dolmel Wrocław, w jednej drużynie wraz z Ryszardem Szurkowskim, Janem Brzeźnym, Janem Faltynem, Szczepanem Klimczakiem, Irkiem Walczakiem i innymi znakomitymi kolarzami, pod okiem wybitnego trenera Mieczysława Żelaznowskiego. To w klubie Dolmel, Henryk Charucki osiągał największe sukcesy. W 1978 roku zwyciężył Tour de Mexico (wyścig Dwóch Kalifornii). Również w 1978r. był liderem i faworytem do zwycięstwa w Tour de Pologne, niestety bardzo poważna kraksa odebrała mu zwycięstwo. W roku

1979 dopiął swego i zwyciężył w Tour de Pologne oraz zdobył tytuł Górskiego Mistrza Polski. Był srebrnym i brązowym medalistą Mistrzostw Polski w jeździe drużynowej na czas (Flota Gdynia i Dolmel Wrocław).

Startował w największych wyścigach na świecie między innymi w Mistrzostwach Świata, Tour de l'Avenir, Giro di Italia, w Wyścigu Dookoła Austrii, w Wyścigu Dookoła Szwajcarii, Dauphine Libere i wielu innych. W latach 1982-1992 ścigał się w grupach kolarskich we Francji, wygrywając tam ponad 100 wyścigów. W całej swojej karierze Henryk Charucki wygrał około 200 wyścigów. Do 1984 roku startował na wyścigach w Reprezentacji Polski, między innymi w Tour de L'Avenir, Dauphine Libere i innych.

To dzięki temu nawiązał świetne kontakty z wieloma producentami komponentów rowerowych, tak prestiżowych marek, jak choćby: Mavic, Michelin czy Adidas. We Wrocławiu założył firmę Harfa-Harryson, która jest jedną z największych firm rowerowych w Polsce i której pozostaje właścicielem.

WSPOMNIENIA PANI GENOWEFY



Henryk Abramczyk prowadzi swoją Brygadę

Jak już pisaliśmy chcemy być lokalną gazetą, która zamieszcza informacje i wspomnienia swoich Czytelników. Ta więc daje nam szansę bycia razem. Tym bardziej, że nowohucka gazeta obchodzi w tych dniach swój Jubileusz – 75 lat istnienia. Albowiem powstała 22 lipca 1950 roku tuż po pierwszych decyzjach o usytuowaniu Nowej Huty pod Krakowem, którego stała się częścią. Tym razem zamieszczamy wspomnienia Genowefy Koseckiej primo voto Abramczyk, a z domu Meljon, która zjechała tutaj w 1949 roku tuż po powstaniu Nowej Huty.

Młoda Genowefa pochodzi spod z Warszawy, urodziła się w małej miejscowości Bielino niedaleko Pułtusza w 1931 roku, czyli dożyła pięknego wieku. Pani Genowefa miała trudne dzieciństwo, z którego znaczna część przypadła na lata II wojny światowej. Niech o tym zaświadcza jej osobiste wspomnienia które spisane wręcz zacytuję: „Meljon Genowefa ur. 15.06.1931 r. wieś Bielino pow. Pułtusk woj. Warszawskie. Obecnie: Kosecka Genowefa. Mieszka: Centrum D. W moim dzieciństwie była okupacja niemiecka. Do szkoły nie wolno było chodzić. Obok mojej wioski pod lasem, była miejscowość Kosztrzeniak, z której Niemcy wysiedlili Polaków i ogrodzili drutem kolczastym. Na tym terenie powstały osiedla w których, osadzano ludność żydowską. Dla Żydów będących za ogrodzeniem z drutu kolczastego nosiłam jedzenie i wrzucałam przez druty kiedy wartownicy niemieccy przechodzili dalej. Gdy Niemcy zlikwidowali przejściowy obóz przewoziłam kartki w workach do Dąbrowy, gdzie odbierano je ode mnie i odnoszono partyzantom. Przez naszą wioskę przechodził front. Ludzie byli wyganiani z domów

w pola, kto mógł to się ukrywał. Wszędzie czołgi, latały granaty. Odlamek trafił mnie w głowę, rosyjski żołnierz wciągnął mnie do bunkra, gdzie mnie opatrzyli, ale przy szarpnięciu uszkodził mi w stawie rękę. Przez dłuższy czas rosyjskie wojsko przebywało w naszych domach, a myśmy mieszkali w polach. Po powrocie do domów zastaliśmy mieszkania zdemolowane... Nie było gdzie spać, co jeść i w niczym chodzić”.

Z jej stron Żasnika pochodził Henryk Abramczyk, którego znała z lat szkolnych. To on jej zarekomendował, aby wyjechała pod Kraków, gdzie była szansa na nowe życie. Gdy tylko ukończyła 18 lat podjęła taką decyzję i pojechała wówczas w nieznanne. Z zaskoczeniem zauważyła, że została tutaj przyjęta serdecznie i z szacunkiem mimo młodego wieku. Przestraszony jej wyjazdem ojciec z domu rodzinnego pod Krakowem, ze zrozumieniem przyjął jej decyzję, po wizycie w załączkach Nowej Huty. Tutaj od razu podjęła pracę w hotelach jako recepcjonistka. Z cierpliwością czekała na swojego wybrańca, który służył na Śląsku w wojsku. Po kilkuletniej ciężkiej służbie w wojsku powiązanej z pracą w kopalni do czekała się jego powrotu.

W 1953 roku pobrali się i tak założyła rodzinę zostając żoną Henryka Abramczyka. Dostaje szybko garsonierę w starej części A Zachód, a zaraz później po urodzeniu pierwszego syna i będąc w ciąży z drugim dostaje wymarzone dwupokojowe mieszkanie w Centrum D 1, w którym mieszka do dzisiaj. Jak przystało na rozwojową rodzinę, co rok był prorok i rodziło się dziecko. Urodziła trzech synów: Jana który obecnie mieszka w Krzeczowie k/

Bochni, Zbigniewa związanego z Trzebinią oraz Mariana, który zapuścił korzenie w Skale. Na kilka lat zmuszona przez życie i męża musiała przerwać pracę zajmując się wychowaniem synów. Jednak życie bywa okrutne i po dziesięciu latach małżeństwa zostaje sama. Mąż ciężko chory niespodziewanie umiera. Zostaje z trójką dzieci sama. Podejmuje pracę dzięki sąsiadce w mleczarni na Kocmyrzowskiej, którą mile wspomina. Pracowała w dyspozytorni co nie było łatwą pracą, ale dzięki życzliwym ludziom dawała radę. Pamięta kierownika Rozuma, który bardzo lubił pierogi i udawało się jej dogodzić jego podniebieniu. Znow dzięki życzliwym ludziom poznaje swojego przyszłego drugiego męża, który podejmuje się wychowania jej małoletnich dzieci.

W 1968 roku wychodzi za mąż po raz drugi jako wdowa za Eugeniusza Koseckiego spod Tęgoborzy, ale związanego z Nową Hutą od lat. Pamięta jak rozmawiała o ślubie z o. Niwardem Karsznią, który przestrzegał ją przed takim ożenkiem (z trójką małoletnich dzieci), ale udało się jej przekonać, że spotkała dobrego człowieka. Ślubu udzielił ksiądz Robert Łojek. I tak przeżyli ze sobą blisko 60 lat. Jeszcze zdążyła urodzić czwarte dziecko, w wieku blisko 40 lat, syna Krzysztofa, który obecnie pracuje w oświacie na Szklanych Domach. Podejmuje z powrotem pracę w hotelach Kombinatoru Metalurgicznego, gdzie pracuje do emerytury. Po przejściu na zasłużony odpoczynek stara się być nadal aktywna. Mając działkę w Łyskoniach pod Niepołomicami tam się realizuje. Teraz żałuje, że przekazała ją jednemu z synów.



Genowefa jako młoda dziewczyna

Z panią Genowefą spotkałem się w redakcji w Nowohuckim Centrum Kultury, mimo że proponowałem jej wizytę w jej domu dla wygody. Jest nadal aktywna i jak na swój wiek operatywna. Przyszła do redakcji po południu, a właściwie po obiedzie na który podawała mężowi flaki. Gdy wspomniałem, że to moja ulubiona potrawa, licząc na wizytę w jej domu, zapamiętała i w słóiczku dostałem domowe flaki „palce lizać”. Przyznam

szczerze, że pani Genowefa zaskoczyła mnie swoją żywotnością mimo zaawansowanego wieku. Nawet panowie portierzy w NCK to zauważyli. Życzę pani Genowefie dużo zdrowia i takiego życzliwego spojrzenia na życie. Mam nadzieję, że będziemy mieli jeszcze okazję się spotkać nie raz. Obecnie stara się o pozyskanie dodatkowych funduszy w związku z poniesionymi szkodami w czasie II wojny światowej. Życzę jej pomyślności w podjętych działaniach.



Na zdjęciu ze starszą siostrą

LUDZIE „GŁOSU”

Każdy z nas ma tylko jedno życie tutaj na ziemi i stara się go porządnie zrealizować. Nie zawsze nam to wychodzi jak najlepiej, ale staramy się... Moją pasją było i póki co jest nadal dziennikarstwo. To piękny zawód dający wolność w wykonywaniu pracy i zapewniający kontakt z wieloma ludźmi. Jestem dziennikarzem blisko 50 lat z tego związanym z lokalną nowohucką gazetą od 14 stycznia 1987 roku, czyli ponad 38 lat. Ten tydzień 22 lipca tego roku miał Jubileusz 75-lecia. Jest zatem moim rówieśnikiem, stąd mam duży sentyment do tej redakcji i ludzi z którymi współpracowałem. Korzystając z okazji chcę dokonać trochę wspominek, które mam nadzieję Szanowni Czytelnicy przyjmą ze zrozumieniem i ciekawością.

W „Głosie Nowej Huty”, znalazłem się trochę przez przypadek i nie do końca z własnej woli. Pracowałem w „Dzienniku Polskim” ze znakomitymi dziennikarzami i realizowałem się w zawodzie. Odpowiadałem za informację jako zastępca redaktora naczelnego. W pewnym momencie dostałem polecenie z ośrodka politycznego, bo taki był czas, o zakazie publikowania informacji o przyjeżdżającym do Krakowa znanym wówczas polityku związanym z tym miastem. To nie była dla mnie obca osoba, ale kolega z którym razem studiowałem na jednym roku prawa i mieszkalem z nim wcześniej w jednym pokoju w akademiku. Informacja o jego pobycie na Uniwersytecie Jagiellońskim ukazała się na łamach Dziennika i... dostałem szybką informację, że nie wykonałem polecenia i poniosę za to konsekwencje. Słowa innego kolegi brzmiały złowieszczo – „już nie pracujesz w Dzienniku”.

Miałem jednak szczęście. Zbiegło się wówczas kilka okoliczności. Najpierw poskarżyłem się przełożonemu tego kolegi, który mnie tak bezwzględnie zwalniał i ten ze zrozumieniem przyjął moje tłumaczenia. Jednak powiedział, że tej burzy już nie powstrzyma, ale nie pozwoli mi zrobić krzywdy. Wówczas aresztowano ówczesnego redaktora naczelnego „Głosu Nowej Huty” za kontakty z ambasadą USA związane z „załatwianiem” wiz. Był w tej redakcji wakant na tym stanowisku, a jego obowiązki pełnił jego zastępca, nawiasem mówiąc też mój kolega.

Dostałem propozycję objęcia funkcji redaktora naczelnego Głosu Nowej Huty i ją przyjąłem, bo mieszkalem w Nowej Hucie od lat i otwierała się szansa kontynuacji pracy w zawodzie, którego bakcyl już pokłonałem.

Przyszedłem do redakcji, która miała już swoją ugruntowaną pozycję w nowohuckim środowisku i całkiem niezłe grono dziennikarzy. W redakcji pracowali: red. Jerzy Danek, który pamiętał początki nowohuckiej gazety, Stanisław Gawliński znakomity fotoreporter, red. Henryka Rosiek wywodząca się z „Gazety Krakowskiej” rzetelna publicystka, red. Janina Dziuro b. red. naczelna „Sygnałów MPK”, red. Romualda Jarocka, red. Bronisława Kufel-Włodek zawsze bliska związkom zawodowym i pisząca recenzje teatralne oraz młodzi wówczas dziennikarze red. Maciej Malinowski, red. Krystyna Lenczowska red. Marek Dębicki (do dzisiaj pisze na ostatniej stronie felieton kryminalny), red. Jacek Krag i red. Violetta Kałużny. Jerzy Danek pełniąc obowiązki zast. red. naczelnego wkrótce przeszedł na emeryturę, nadal współpracując z Głosem. Jego miejsce zajął red. Henryka Rosiek, jako zast. red. naczelnego. Sekretarzem redakcji był red. Maciej Malinowski absolwent Politechniki Krakowskiej, ale profesjonalnie posługujący się językiem polskim, czego dał dowód wygrywając pierwsze „Polskie Dyktando”, a przede wszystkim adiuśtując teksty w redakcji i makietując gazetę. Od lat prowadzi rubrykę „Obcy

język polski” w Angorze. Wspierała go Bronia Kufel-Włodek jako zast. sekretarza, z którą do dzisiaj współpracuję w Stowarzyszeniu Dziennikarzy RP i Radzie Krakowskich Seniorów. Ponadto trzeba pamiętać, że z Głosu wyszedł red. Leszek Rafałski później przez lata związany z Gazetą Krakowską, gdzie pełnił funkcję zast. red. naczelnego przy red. naczelnym Ryszardzie Niemcu, a później go zastąpił na tej funkcji. Też swoją karierę w Głosie rozpoczął red. Adam Rymont później znany publicysta Echa Krakowa. Natomiast od lat zamieszcza na łamach Głosu swoją rubrykę „Za kierownicą” red. Wojciech Machnicki znany dziennikarz specjalizujący się w problematyce motoryzacyjnej.

Jednak trzeba pamiętać, że przyszedłem do redakcji która odegrała istotną rolę w tamtych latach, a w szczególności w czasie przełomu solidarnościowego z początku lat osiemdziesiątych, a później dziewięćdziesiątych. Trzeba jeszcze wspomnieć współpracujących z nami pracowników drukarni zwanych metrapapazami, którzy układali kolumny Głosu z ołowianych wierszy wytwarzanych na linotypach: Stanisława Pietruszkę i pana Kolasę. Miało to miejsce jeszcze przed przejściem gazety na fotokład.

Przed redaktorem naczelnym Andrzejem Barszczem, który został namaszczony po stanie wojennym redaktorem naczelnym „Głosu Nowej Huty” był red. Marian Oleksy, człowiek legenda, związany ze środowiskiem ZSL. Znałem go osobiście i do dzisiaj cenię za swoistą chłopską niezależność. To dzięki niemu Głos Nowej Huty w czasie przełomu zachował niezależność, a jego dziennikarze zaangażowali się w ruch solidarnościowy. Red. Mieczysław Gil pracujący w Głosie i prowadzący Głos Młodych został rzecznikiem prasowym, a potem został jednym z liderów Solidarności. Najpierw ukrywał się, a potem aresztowany i więziony kilka lat powrócił do redakcji, gdy byłem jej redaktorem naczelnym. Przyjąłem go do pracy, bo takie były ówczesne ustalenia prawne. Na krótko, bo Mietek został przewodniczącym Komisji Robotniczej Hutników Solidarności i odegrał istotną rolę w dalszych losach naszej lokalnej nowohuckiej gazety. W zasadzie większość ówczesnego zespołu „Głosu Nowej Huty” angażowała się w Solidarność, w tym m.in. red. Bronisława Roszko, red. Danuta Rybarczyk. Za to wszystko konsekwencje poniósł redaktor naczelny Marian Oleksy, który został negatywnie zweryfikowany po wprowadzenie stanu wojennego i musiał odejść z „Głosu”. Na szczęście Marian miał swój powrót do „Głosu Tygodnika Nowohuckiego”, gdy zaangażowałem go w działalność Małopolskiej Fundacji Dom Kombatanta RP Muzeum Czynu Zbrojnego i pisał teksty o kombatantach nowohuckich do „Głosu”.

Koniec lat osiemdziesiątych dla Głosu był łaskawy. To wówczas kierując tą redakcją doprowadziłem do wydania mapy Nowej Huty jako dodatku do Głosu, a także pierwszego w pełni kolorowego wydania tego tygodnika z okazji Jubileuszu 30-lecia „Głosu Nowej Huty” o nakładzie, który przekroczył 20 tysięcy. Wtedy też zespół redakcyjny uzyskał mocną pozycję zawodową. Kombinat Metalurgiczny zlecił wydawanie Głosu Nowej Huty Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej Prasa, Książka, Ruch, a dziennikarze uzyskali status objęty Układem Zbiorowym Dziennikarskim dającym mocną pozycję w zawodzie dziennikarza. Do dzisiaj pracujący wówczas dziennikarze wspominają z sentymentem specjalne traktowanie naszego zawodu w postaci nagród jubileuszowych, czy dodatkowych urlopów, a także możliwości wcześniejszego przejścia



Przez lata siedziba redakcji mieściła się w Pałacu Dożów czyli budynku „S” HTS.

na emeryturę.

Niedługo kierowałem „Głosem Nowej Huty”. Podczas wyjazdu służbowego za granicę zostałem odwołany z funkcji redaktora naczelnego 30 czerwca 1989 roku, a funkcję tę objął Stanisław Handzlik jeden z liderów NSZZ Solidarność w Kombinacie Metalurgicznym. Był to symptom tamtych czasów i nadchodzących zmian. Dyrektorem HiL został człowiek przychodzący z AGH i niewiele mający wspólnego z Hutą. Okazało się, że nie zawsze chęć szczerza robi z ciebie oficera. To był okres przejściowy. Znow zespół Głosu Nowej Huty dał znać o swojej niezależności. Krytykując ówczesnego dyrektora za liczne „niewypały” podpadliśmy ówczesnym władzom Kombinat. Doszło do przykrych wydarzeń nawet z próbą zdjęcia z maszyn drukarskich krytycznego artykułu wobec władz Kombinat u przez ówczesnego redaktora naczelnego. Dyrektor Huty postanowił zlikwidować niewygodny mu Głos twierdząc, że huta ma produkować stal, a nie wydawać gazetę. Złożył nam propozycję wykupu gazety przez prywatne osoby z nim związane. Oczywiście nie przyjęliśmy jej.

Znow sprzyjało nam szczęście. Dzięki ówczesnemu przewodniczącemu KRRH NSZZ Solidarność Mieczysławowi Gilowi założyliśmy w 1991 roku „Głos Tygodnik Nowohucki” i znaleźliśmy kąt w siedzibie Solidarności. Zespół się podzielił. Starsi dziennikarze ze mną przeszli do nowego zespołu, bo nas wyrzucono z „Głosu Nowej Huty”. Ci młodszy zostali w Głosie na garnuszk Huty. Konkurs na redaktora naczelnego wygrał wcześniej Jan Leszek Franczyk, który sprawuje ją do dzisiaj. I tak wychodziły dwa Głosy, ale nie trwało to długo. Dwa Głosy zaczynały od podobnego nakładu, ale szybko się okazało, że mimo nowej szaty „Głos Nowej Huty” zaczął przegrywać, a „Głos Tygodnik Nowohucki” zachowujący starą szatę graficzną, a przede wszystkim znany Czytelnikom zespół redagujący – wygrywać. Stary „Głos Nowej Huty” przegrał po objęciu funkcji dyrektora naczelnego HTS przez Jerzego Knapika, który go zlikwidował i podpisał umowę z naszą redakcją o zamieszczanie dwóch kolumn informacyjnych o Kombinacie.

Po latach wyprowadziliśmy się z siedziby w Pałacu Dożów, czyli budynku „S” i przenieśliśmy się do Nowohuckiego Centrum Kultury w 1991 roku, za co trzeba podziękować ówczesnemu dyrektorowi NCK Ferdynandowi Nawratilowi, który udzielił nam gościny. Do dzisiaj redakcja mieści się w tym miejscu. To był nowy czas dla gazety. Staliśmy się nowohucką lokalną gazetą i tak jest do dzisiaj. Chociaż warto pamiętać, że jeszcze pepowina byliśmy związani z Kombinatem, albo- wiem większościami właścicielami

gazety były „Solhut” i „Towarzystwo Solidarnej Pomocy”. Dopiero w ostatnich latach wszystkie udziały w spółce Graf Press z o.o. przejęli dziennikarze. Tu warto odnotować, że nie tak dawno „Głos Tygodnik Nowohucki” był jedyną polską gazetą w Krakowie, gdy Dziennik Polski i Gazeta Krakowska były w rękach Polska Press czyli niemieckiego koncernu. Zresztą ten koncern podjął próby likwidacji Głosu, najpierw proponując nam wykup gazety i włączenie jej jako wkładki do Gazety Krakowskiej. Nie zgodziliśmy się, bo pamiętaliśmy takie posunięcie z „Echem Krakowa”, które w ten sposób znikło z rynku wydawniczego. Inną próbą likwidacji głosu było utworzenie kolorowego „Tygodnika Nowohuckiego”, który ukazywał się kilka miesięcy i padł nie wytrzymując konkurencji z nami.

Lata dziewięćdziesiąte to czas zmian i odnowy kraju. Głos w nowym wydaniu dawał sobie znakomicie radę. Mieliśmy niezłe dochody z reklam, a przede wszystkim gazeta się sprzedawała dzięki pracy znakomitych dziennikarzy, którzy zamieszczali ciekawe teksty. Red. Henryka Rosiek pisała prawdziwe reportaże i redagowała stałe rubryki. Red. Janina Dziuro to mistrzyni współpracy z policją. Jej rubryka Z Kroniki Policynnej zawsze była dopieszczona przez kontakt z rzecznikami policji. Do dzisiaj pamiętam wizyty w redakcji Darka Nowaka ówczesnego rzecznika Komendy Wojewódzkiej Policji. Przez lata ukazywały się teksty o Kombinacie Metalurgicznym redagowane przez red. Violetkę Kałużny i red. Krystynę Lenczowską.

Mocną stroną Głosu jest kolumna sportowa od lat redagowana przez red. Bogdana Przybyłę. Trzeba też przypomnieć profesjonalną korektę wykonywaną przez Urszulę Horecką współpracującą z Wydawnictwem Literackim oraz Bernardę Pietrzyk wcześniej pracującą w redakcji „Dunajca”. Przed przejściem do Głosu Urszula Horeckiej korektę wykonywała też Maria Urbańczyk. No i oczywiście nie sposób pominąć roli Andrzeja Bejgera, który przez lata łamał Głos zapewniając mu profesjonalne oblicze i ratujący nas, dziennikarzy przed różnymi wpadkami. Wspierał go czasami Józef Paluch, który do dzisiaj przygotowuje krzyżówki dla Głosu. Po przejściu Andrzeja Bejgera na emeryturę od kilku lat o stronę graficzną i skład Głosu dba Marcin Świątkowski. Trzeba jeszcze odnotować współpracę z Urzędem ds. Zatrudnienia i pozyskiwanie funduszy na zatrudnienie nowych pracowników. Tak pozyskałiśmy do współpracy przed laty red. Agnieszkę Łoś i red. Marcina Pietrzyka, którzy istotnie wzmocnili redakcję. Ważnym ogniwem redakcji jest dobrze funkcjonująca administracja. Jeszcze w Kombinacie prowadziły ją Kazimie-

ra Gryboś i Barbara Jędrzejczyk. Od lat w „Głosie Tygodnika Nowohuckim” sprawy administracyjne prowadziła Zofia Urban przy pomocy Danuty Węgrzyn-Przybek, która po przejściu tej pierwszej na emeryturę objęła funkcję „szefowej” przy wsparciu obecnie red. Agnieszki Łoś dzielącej swoje obowiązki dziennikarskie i administracyjne. Przed laty wspierała je jeszcze Ania Górka, która wyjechała za „Wielką wodę”.

Późniejsze lata to już czas bardziej skomplikowany. XXI wiek rozwinął nowe zmiany w przekazie informacji. Niestety papier jest pomalą wypierany przez przekaz internetowy. Pojawiły się portale internetowe, z których korzystają coraz więcej młodzi ludzie. Na szczęście „Głos Tygodnik Nowohucki” miał jeszcze swoich stałych Czytelników dla których papierowa gazeta ma istotne znaczenie. To ludzie pracujący od lat w Kombinacie Metalurgicznym i jeszcze przyzwyczajeni do papieru. Miejmy nadzieję, że jednak stali Czytelnicy nadal będą kupować Głos w kioskach i niektórych sklepach, bo tam też prowadzimy kolportaż.

Nie będę ukrywał, że po 2002 roku, gdy prezydentem Krakowa został prof. Jacek Majchrowski, a ja radnym Miasta Krakowa redakcji wiodło się całkiem dobrze. Zawarliśmy umowy z Radami Dzielnic o zamieszczanie kolumn informacyjnych z działalności tych lokalnych struktur. Spółki komunalne zamieszczały ogłoszenia, które spełniały bardzo ważną rolę informacyjną. Wydziały i organy Urzędu Miasta Krakowa zamieszczały informacje o podejmowanych działaniach w mieście dotyczące nowohuckich dzielnic. Ośrodki Kultury wzmacniane finansowo popularyzowały swoją działalność. Podobnie jak to czynił Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. Dzisiaj coraz trudniej pozyskać na ten cel fundusze. Władze miasta oszczędzają na każdym kroku. Chociaż chyba nie zdają sobie sprawy, że na tym nie można oszczędzać. Jeśli obywatele nie będą informowani o sprawach podejmowanych przez władze miasta to na tym tylko stracą. Mieszkańcy muszą na bieżąco być informowani o działaniach władz Miasta Krakowa. W przeciwnym razie pogłębi się dysonans pomiędzy władzą, a obywatelami. Nie wiem jaki będzie dalszy los lokalnej nowohuckiej gazety. Wiem jedno, że dopóki starczy mi sił będę się starał ją wspierać, a jej los przede wszystkim leży w rękach Czytelników, którzy mam nadzieję będą po nią wyciągać rękę po to, aby poczytać na papierze o swoich sprawach dotyczących naszej małej Ojczyzny.

SŁAWOMIR PIETRZYK Fot. autor



Z NOTESU
KIBICA

26.07 (sobota) – godz. 17, II liga piłki nożnej: Hutnik – ŁKS II Łódź
26.07 (sb) – godz. 17.30, I liga piłki nożnej: Puszcza Niepołomice – Pogoń Grodzisk Mazowiecki
26.07 (sb) – godz. 18, I runda piłkarskiego Pucharu Polski w podokręgu krakowskim: Galicja Raciborowice – Płomień Kościelec, Kosynierzy Łuczyce – Czarni Grzegorzowice, Wawrzynianka Wawrzeńczyce – Ekler Baranówka

TRANSFERY
JESZCZE
POTRWAJĄ

Wiele transferów przeprowadzono już w polskich ligach piłkarskich tego lata. Szczególnie w trzech najwyższych. Okno transferowe w naszym kraju otwarte zostało 20 czerwca, a mogły z tego skorzystać tylko zespoły, które zakwalifikowały się do rozgrywek europejskich. Od 1 lipca mogą ich dokonywać wszystkie pozostałe drużyny. W tym roku zostanie zamknięte dopiero 8 września. I chociaż do tej pory dokonano sporo transferów, to można przewidywać, że kolejnych nie zabraknie. Niektóre ekipy uzupełniały swoje skład jeszcze 25 lipca, w dniu rozpoczęcia sezonu. Tak działało w pierwszoligowej Puszczy Niepołomice, która po spadku z ekstraklasy całkowicie przebudowała zespół. Tego dnia ogłoszono, że pozyskano z Resovii 26-letniego pomocnika Radosława Kanacha – kiedyś zdarzyło mu się parę razy zagrać w ekstraklasie – a z Wieczystej przyszedł 27-letni obrońca, Konrad Kasolik. Pożegnali się z Puszczą natomiast białoruski napastnik Herman Barkowski, który przeszedł do Piasta Gliwice i pomocnik z Chorwacji, Jakow Blagaić, który przeniósł się do Arges Piteszti (Rumunia). W Miedzi Legnica odnalazł się kapitan drużyny, Jakub Serfin. Nie znalazło się natomiast w Niepołomicach miejsce dla bocznego obrońcy Jakuba Marcinkowskiego, który rok temu odszedł z Hutnika do Termaliki Nieciecza. Został z niej szybko wypożyczony do Znicza Pruszków, wiosną grał w rezerwach Niecieczy i ma wrócić do Znicza. (dan)

NIE BĘDZIE PRESJI

Rok temu przed inauguracją rozgrywek II ligi piłkarskiej wielu sympatyków Hutnika odczuwało zaniepokojenie. W zespole doszło do wielu zmian i trudno było im orzec na co stać ich piłkarzy. Na koniec zajęli ósme miejsce – długo byli w strefie barażowej o awans – powtarzając wynik z wcześniejszego sezonu. Teraz znowu doszło do przebudowy. Aż czternastu zawodników opuściło kadrę, do tego dwóch kolejnych przechodzi długą rehabilitację. W zamian pozyskano ośmiu i dołączono do niej jeszcze kilku z rezerw bądź z juniorów. Spadła przy tym średnia wieku i hutnicy to teraz młoda ekipa, która będzie się kształtować w boju. Do tego pod koniec minionych rozgrywek drużynę przejął nowy trener, bardzo związany z Hutnikiem Krzysztof Świątek, który sam się jeszcze szkoli i jest to dla niego pierwsza praca na tym poziomie. Jak zatem widać sytuacja się powtarza i znowu padają pytania na co stać hutników? – Nie wyznaczamy sobie teraz celu – podkreśla jakby z ostrożności prezes klubu, Artur Trębacz. – Mamy obecnie całkiem nową i młodą drużynę, dlatego nie chcemy wywierać na niej żadnej niepotrzebnej presji. Na razie nie widzimy takiej potrzeby. Liczymy jednak oczywiście na jej rozwój, jak i poszczególnych zawodników. Poczekamy więc, będziemy się przyglądać i ewentualnie po połowie rozgrywek podejmiemy jakieś postanowienia. Tydzień przed ligowym startem Hutnik rozegrał dwa sparingi. Najpierw przegrał 0-1 (0-1) z FC

Hlucin (III liga czeska). W kolejnym pokonał Kalwariankę Kalwaria Zebrzydowska 3-1 (2-0): Gałek, Motrycz, Rzepka. W drużynie z Kalwarii będzie teraz występował Marcin Budziński, kiedyś gracz z Suchych Stawów. Kadra Bramkarze: 12. Damian Hoyo-Kowalski (2006), 33. Wiktor Nowak (06), 31. Jacob Zagrodnik (06). Obrońcy: 14. Krystian Bracik (01), 5. Dawid Burka (99), 13. Maksymilian Gandziarowski (03), 3. Filip Hołuj (05), 4. Łukasz Kędziora (98), 79. Kacper Kopyściański (08), 45. Daniel Hoyo-Kowalski (03), 15. Oliwier Soprych (05). Pomocnicy: 16. Szymon Bil (08), 8. Szymon Jopek (99), 76. Patryk Kieśliś (00), 37. Artem Motrycz (06), 24. Ksawery Semik (08), 10. Mateusz Sowiński (01), 21. Karol Szablowski (06), 6. Maciej Urbańczyk (95). Napastnicy: 47. Igor Gałek (08), 77. Kacper Prusiński (04), 19. Kacper Rzepka (08), 11. Wojciech Słomka (98), 9. Damian Śliwa (04). Przyszli: Bracik, Prusiński (obaj Siarka Tarnobrzeg), Burka (Pogoń Siedlce), Gandziarowski (Warta Sieradz), Hołuj (Limanovia Limanowa), Jopek, Nowak (obaj KS Wiązownica), Gałek, Kopyściański, Rzepka (wszyscy z juniorów), Śliwa (Glinik Gorlice). Odeszli: Jewhenij Bełycz (KSZO Ostrowiec Świętokrzyski), Dorian Frątczak (Podhale Nowy Targ), Kamil Głogowski (GKS Tychy), Marcel Górski (szuka klubu), Anthony Ikwuka (rezerwy), Filip Jania (Legia II Warszawa), Mateusz Kuzimski (szuka klubu), Patrik Miśak (Kalwarianka, trener młodzieży Hutnika), Kacper Pietrzyk (GKS

Katowice), Krystian Stodulski (szuka klubu), Igor Tarasovs (Jagiellonia II Białystok), Jerzy Tomal (GKS Jastrzębie), Filip Wilak (Lech Poznań), Michał Zięba (Wiślanie Skawina). Prezes: Artur Trębacz; dyrektor sportowy: Leszek Janiczak; trener: Krzysztof Świątek; asystent: Rafał Nawrot; trener przygotowania motorycznego: Rafał Wrona; trener bramkarzy: Konrad Kawaler; analityk: Jan Śliwka; fizjoterapeuci: Julien Boute, Monika Nowak; kierownik drużyny: Maciej Zysek. Terminarz ligowy • 26 lipca (sobota) – godz. 17: Hutnik – ŁKS II Łódź • 2 sierpnia (sb) – godz. 12.30: Śląsk II Wrocław – Hutnik • 9 sierpnia (sb) – godz. 12.30: Hutnik – Resovia Rzeszów • 17 sierpnia (niedziela) – godz. 19.30: KKS Kalisz – Hutnik • 23/24 sierpnia (sb/nd): Hutnik – Sandecja Nowy Sącz • 30/31 sierpnia (sb/nd): Podbeskidzie Bielsko-Biała – Hutnik • 6/7 września (sb/nd): Hutnik – GKS Jastrzębie • 13/14 września (sb): Unia Skiernewice – Hutnik • 20/21 września (sb/nd): Hutnik – Rekord Bielsko-Biała • 27/28 września (sb/nd): Sokół Kleczew – Hutnik • 4/5 października (sb/nd): Hutnik – Świt Szczecin • 11/12 października (sb/nd): Chojniczanka Chojnice – Hutnik • 18/19 października (sb/nd): Warta Poznań – Hutnik • 25/26 października (sb/nd): Hutnik – Pogoń Grodzisk Maz. • 1/2 listopada (sb/nd): Podhale Nowy Targ – Hutnik

8/9 listopada (sb/nd): Hutnik – Olimpia Elbląg
15/16 listopada (sb/nd): Stal Stalowa Wola – Hutnik
22/23 listopada (sb/nd): ŁKS II – Hutnik
29/30 listopada (sb/nd): Hutnik – Śląsk II
Puchar Polski
5 sierpnia (wtorek), runda wstępna: Hutnik – Zagłębie Sosnowiec Karnety i bilety Można je nabywać online bądź standardowo. Sprzedaż online prowadzona jest przez stronę bilet.hutnikkrakow.com. Cena karnetu normalnego jesień 2025 kupowanego w sposób tradycyjny wynosi 140 zł. Natomiast online, jeśli kupujący zgodzi się na otrzymywanie propozycji marketingowych, 115 zł. Karnety ulgowe: 105-75 zł. Za bilet normalny kupiony stacjonarnie w dniu meczu trzeba zapłacić 40 zł, online 35 zł, albo 30 zł (po wyrażeniu zgody marketingowej). W przedsprzedaży – os. Handlowe 8, ul. Centralna 41A i ul. Szewska 27 – ceny wynoszą 30-25-20 zł. Przypominamy, że jest również rodzaj wejściówki – pod nazwą „kontynuacja” – dla nabywających ją online, którzy byli na poprzednim spotkaniu. Są jeszcze tańsze: 25-20-15 zł. Ceny biletów ulgowych wynoszą: dzień meczu 30-25-20 zł; przedsprzedaż 25-20-15 zł; kontynuacja: 20-15-10 zł. Dzieci do lat 4 mają i zawodnicy Akademii Piłkarskiej mają darmowy wstęp. Rodzic gracza do lat 12 otrzymuje bilet bezpłatny w kasie. (dan)

PRZEGRANE POŻEGNANIE

SPEEDWAY KRAKÓW - WYBRZEŻE GDAŃSK 34-56
SPEEDWAY: Juda 0 (-, -, -, 0, 0), Rempała 13 (2, 3, 0, 3, 2, 3), Ivacić 0 (W, -, -, -), Matjuszonok 1 (0, 0, 1, -, -), Lawson 8 (1, 2, 1, 2, 1, 1), Grzeszczyk 0 (0, 0, 0), Duda 1 (1, 0, 0), Goret 11+1 (2, 1, 2*, 2, 3, 1). Najlepszy czas uzyskał w V biegu Dawid Rempała – 67,01 sek. Widzów: 2500. Punkt bonusowy dla Wybrzeża (121-59). Bieg po biegu: 2-4, 1-5, 1-5, 2-4, 3-3, 2-4, 1-5, 1-5, 5-1, 3-3, 2-4, 3-3, 3-3, 1-5, 4-2. Długo trwało zanim udało się przeprowadzić I bieg. Za pierw-

szym razem od razu na łuku zderzyli się Kacper Grzelak i Matić Ivacić, ale sędzia zarządził powtórkę w pełnym składzie. Fatalnie zakończyła się ona dla prowadzącego Słoweńca – krakowianie jechali na 4-2 – któremu zerwał się łańcuch, a na dodatek wjechał w niego Benjamin Basso. Zakończyło się to nie tylko wykluczeniem żużlowca SK. Został on bowiem odwieziony karetką do szpitala. W następnych startach krakowianie nie mieli nic do powiedzenia i dopiero na koniec serii była przez chwilę nadzieja na remis. Jednak Dawid Grzeszczyk dał się wyprze-

dzić rywalowi z Gdańska. Udało się dopiero w kolejnym starciu za sprawą wygranej Dawida Rempały. Niestety, potem znowu przyszły słabsze chwile, aż w IX biegu pod taśmą stanął Steven Goret i Rempała. Francuz przez prawie trzy okrążenia prowadził stawkę – za nim jechał Rempała – ale omal nie wywrócił się na tor. Dał się jednak wyprzedzić tylko koledze z drużyny, dzięki czemu gospodarze jedyny raz wygrali w tym dniu 5-1. Po czym znowu doszło do dłuższej przerwy spowodowanej stanem toru. W końcu po dwóch godzinach meczu udało się przepro-

wadzić dopiero X bieg, a wszystko zakończyło się po trzech. Było to ostatnie spotkanie Speedway Kraków w tym sezonie na stadionie Wandy. Rywalizację w tych rozgrywkach Krajowej Ligi Żużlowej zakończy 3 sierpnia spotkaniem w Opolu z Kolejarzem. Zwycięzca tego meczu zapewni sobie na koniec rozgrywek szóste miejsce – SK zajmuje obecnie tą lokatę z 4 pkt, opolanie są na siódmej (2 pkt) – a przegrany będzie ostatni. Prowadzi Start Gniezno – 19 pkt. (dan)

STAĆ ICH BYŁO NA WIĘCEJ

PUSZCZA NIEPOŁOMICE - RUCH CHORZÓW 1-1 (0-0) 1-0 – Kanach (54), 1-1 – Szwedzik (87). PUSZCZA: Perchel – Kasolik, Sołowiej, Piekarski, Mroziński – M. Stępień (75. Stec), Walski (89. Korczakowski), K. Stępień, Kanach (75. Francois), Cholewiak – Śmiglewski (60. Iwao). Sędziował: Marcin Szczerbowicz (Olsztyn). Żółte kartki: Śmiglewski, K. Stępień, Piekarski – Szymański, Lukić, Ventura. Widzów: 1700. Bardzo długo trwał ten pierwszy po spadku do I ligi występ piłkarzy z Niepołomic. W 36 min nastąpiła awaria zasilania i przestał działać VAR, a tele-

bawił się w Lewandowskiego i bramkarz gości obronił jego uderzenie. Gra została wznowiona dopiero po 33 minutach i miejscowi dalej lepiej się prezentowali od rywali w tym raczej nudnawym spotkaniu. Ciekawiej trochę zrobiło się po przerwie, szczególnie że Puszcza objęła prowadzenie. Radosław Kanach posłał piłkę w krótki róg, a stojący przy słupku golkipier Ruchu przepuścił ją do siatki. Dzięki temu

gospodarze dostali jeszcze więcej wiatru w plecy i wydawało się, że stać ich na zwycięstwo. Niestety, po rzuceniu różnym Ruchu zaspali pod własną bramką, na czym skorzystał śląski zespół, doprowadzając do wyrównania. Szkoda, bo gospodarzy stać być na więcej. Na czele tabeli znajduje się Wiśła Kraków – 3 pkt, a Puszcza wraz z pięcioma innymi drużynami jest siódma – 1 pkt. (dan)

LATO W KORCZAKU – WAKACYJNA PRZYGODA PEŁNA KREATYWNOŚCI I ODKRYĆ



W dniach 30 czerwca – 11 lipca 2025 roku Młodzieżowy Dom Kultury im. Janusza Korczaka w Krakowie tętnił życiem, radością i wakacyjną energią. Tegoroczna edycja półkolonii „Lato w Korczaku” zgromadziła dzieci z klas I-IV z krakowskich szkół, oferując im dwa tygodnie pełne wartościowych zajęć i niezapomnianych wycieczek.

Uczestnicy mogli rozwijać swoje pasje w ramach warsztatów muzycznych, plastycznych, komputerowych, rękodzielniczych, fotograficznych, teatralnych, a także sportowych i profilaktycznych. Każdy dzień przynosił nowe wyzwania i doświadczenia, łącząc zabawę z nauką i kreatywnością. W ramach zajęć terenowych

dzieci odwiedziły m.in. Alpaca Park w Przebieszanach, gdzie poznały życie alpak i mogły je samodzielnie poprowadzić na spacer, Centrum Edukacji Lotniczej na Balicach, gdzie przeszły przez symulację ścieżki pasażera, oraz Centrum Edukacji Ekologicznej Symbioza, gdzie zanurzyły się w tajemniczym świecie nocnego lasu. Niezwykłą przygodą była również wizyta w Muzeum Lotnictwa Polskiego, gdzie dzieci wzięły udział w modelarskich warsztatach oraz zwiedziły wnętrza samolotów. Uczestnicy wcielili się też w rolę architektów muzeów podczas zajęć w MuFo, a w Muzeum Inżynierii Miejskiej budowali własne „kosmiczne roboty”. W edukacyjnej Zagro-

dzie na Jędrzejkowie dzieci przeniosły się do świata dawnych zabaw wiejskich, uczestniczyły w kreatywnym młotkowaniu roślin oraz karmiły zwierzęta.

Cała akcja została zorganizowana z dbałością o bezpieczeństwo, różnorodność i rozwój dziecięcych talentów. „Lato w Korczaku” to nie tylko półkolonia – to przestrzeń, w której dzieci mogą odkrywać świat wszystkimi zmysłami, poznawać siebie i innych, a przy tym dobrze się bawić.

Organizatorem wydarzenia był Młodzieżowy Dom Kultury im. Janusza Korczaka – jednostka Oświatowa Miasta Krakowa, wspierająca rozwój dzieci i młodzieży poprzez edukację kulturalną i twórczą.





PRESTIŻ NIEJEDNO MA IMIĘ

Przyjmuje się, że w pradziejach o prestiżu i wysokim statusie społecznym świadczyły bogato wyposażone pochówki. Obecność np. broni, ozdób czy przedmiotów importowanych – trudnych do zdobycia i wykonanych z cennych materiałów, takich jak złoto, brąz, bursztyn, szkło, kość słoniowa czy muszle – wskazywała na wysoką pozycję społeczną zmarłego. Noszenie rzadkich lub sprowadzanych z daleka surowców było symbolem prestiżu. Broń i narzędzia wysokiej jakości np. miecze, topory, sztylety z miedzi, brązu lub żelaza, mogły mieć nie tylko praktyczne, ale również symboliczne bądź rytualne znaczenie.

Za przedmioty o charakterze prestiżowym uznaje się również kościane płytki znalezione podczas badań archeologicznych w latach 1950-1951 na stanowisku 5 w Krakowie Wyciążu. Miejsce to znajduje się na cyplu lewobrzeżnej lessowej terasy Wisły. Korzystne warunki środowiskowe – żyzne gleby i dostęp do wody – sprawiły, że teren był zamieszkany od wczesnego neolitu, poprzez epokę brązu, okres wpływów rzymskich, aż po wczesne średniowiecze. Archeolodzy odkryli tam zarówno obiekty osadowe, jak i grobowe.

Odnalezione dwie duże kościane tarczki, określane również jako medaliony, wykonane są z łopatki tura lub żubra. Lepiej zachowana, ma owalny kształt i mimo uszkodzeń zachowała się w znacznym stopniu. W jej centralnej części znajduje się jeden przewiercony otwór, a dwa kolejne rozmieszczono obok siebie przy krawędzi tarczki. Jedna ze stron została ozdobiona gęsto rozmieszczonymi wgłębieniami biegnącymi wzdłuż obwodu i wokół centralnego otworu. Otworki te zostały nawiercone krzemienym wiertłem, najprawdopodobniej dwustronnie. Jej wymiary to: 25,5 x 23 cm, średnica otworu 0,55 cm, grubość – 0,35-0,8 cm. Druga tarczka zachowała się frag-

mentarycznie – przetrwał jedynie kawałek narożnej części z zaobloną krawędzią. Na podstawie analizy i analogii została zrekonstruowana jako duża, nieregularnie czworoboczna z zaokrąglonymi narożnikami tarczka o wymiarach około 25 x 20 cm. Jej grubość, podobnie jak w przypadku pierwszej tarczki wynosi od 0,3 do 0,8 cm. Również ta tarczka posiada otwory – dwa przy brzegu oraz jeden w części środkowej, prawdopodobnie służące do przymocowania jej do odzieży. Oba znaleziska łączone są z kulturą mierzanowicką z wczesnej epoki brązu, a ich powstanie datowane jest na klasyczną fazę tej kultury, czyli ok. 2050-1950/1900 r. p.n.e. Oznacza to, że liczą sobie blisko 4000 lat.

Choć podobne kościane, bursztynowe, miedziane, a nawet gliniane płytki znane są z różnych kultur archeologicznych, te z Krakowa Wyciąża wyróżniają się rozmiarami. Podobne tarczki z kultury mierzanowickiej znajdowano zwykle w grobach męskich, w górnej części szkieletu – od zuchwy po kości udowe – co sugeruje, że mogły być noszone na odzieży, zawieszane na piersiach lub przymocowane do ubrania. Podobne zostały znalezione m.in. w Żernikach Górnych, gm. Busko Zdrój; Iwanowicach, gm. Iwanowice i Mierzanowicach, gm. Wojciechowie.

Jaką pełniły funkcję? Uczni przypuszczają, że mogły być oznakami władzy, pełnić funkcję amuletów o znaczeniu symbolicznym lub magicznym. Istnieje też hipoteza, że stanowiły rodzaj ochrony klatki piersiowej i jamy brzusznej – osłony przed uderzeniem ostrym przedmiotem, np. krzemienym grociem strzały w celu osłabienia siły jego rażenia. Zapewne nigdy też nie dowiemy się, która z hipotez jest prawdziwa.

Irena Wójcik
Fot. Archiwum MAK

Z KRONIKI POLICYJNEJ

Mieszkanka Nowej Huty posiadała ponad 80 gramów mefdronu

10 lipca br. policjanci z Komisariatu Policji VII zatrzymali 31-latkę podejrzaną o posiadanie ponad 80 gramów mefdronu. Zabronioną substancję psychotropową funkcjonariusze znaleźli i zabezpieczyli w nowohuckim mieszkaniu kobiety. Za posiadanie narkotyków grozi jej do 3 lat więzienia.

Kryminalni z Komisariatu Policji VII w Krakowie ustalili, że w jednym z bloków na terenie Nowej Huty może przebywać kobieta, która posiada substancje psychotropowe. 10 lipca br. w godzinach porannych policjanci pojawili się przed wytypowanym mieszkaniem, gdzie zastali i wylegitymowali 31-latkę. Następnie kryminalni przeszukali pomieszczenia mieszkalne, gdzie znaleźli i zabezpieczyli plastikowe pudełko z kryształkami. Po zbiciu testerem narkotykowym i zważeniu okazało się, że jest to ponad 80 gramów mefdronu. 31-latka została zatrzymana i przewieziona do komisariatu przy ul. Złotej Jesieni, gdzie złożyla wyjaśnienia. Kobieta usłyszała zarzut posiadania substancji psychotropowej, za co grozi jej do 3 lat więzienia.

Krakowscy policjanci zatrzymali 26-latkę, która uszkodziła kilka pojazdów

7 lipca br. policjanci z Komisariatu Policji I w Krakowie zatrzymali 26-latkę podejrzaną o uszkodzenie czterech pojazdów zaparkowanych w rejonie Starego Miasta. Kobieta m.in. odrywała tablice rejestracyjne, niszczyła szyby, lusterka i karoserię w samochodach, czym spowodowała straty na łączną kwotę prawie 45 tys. złotych. Sąd zastosował wobec zatrzymanej areszt tymczasowy na okres trzech miesięcy. 27 czerwca br. oficer dyżurny krakowskiej Policji odebrał zgłoszenia o młodej kobiecie, która w rejonie Starego Miasta miała uszkodzić kilka samochodów. Właściciele czterech pojazdów, w których wandalą m.in. odrywała tablice rejestracyjne, wycieraczki oraz uszkadzała szyby, lusterka i karoserię, zgłoszyli zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa w Komisariacie Policji I w Krakowie. Straty spowodowane przez chuligańskie zachowanie sprawcy wyceniono łącznie na kwotę prawie 45 tys. złotych. Śledczy z „jedynki”, którzy zajęli się sprawą uszkodzonych pojazdów wytypowali osobę, która mogła stać za tym przestępstwem. Finałnie, 7 lipca br. 26-latka została zatrzymana przez krakowskich policjantów, a następnie przewieziona do Komisariatu Policji I w Krakowie, gdzie złożyla wyjaśnienia. Zebrane przez śledczych z „jedynki” materiały pozwolił na przedstawienie

jej zarzutu uszkodzenia czterech pojazdów na łączną kwotę prawie 45 tys. złotych. 8 lipca br. Sąd Rejonowy dla Krakowa Śródmieścia zdecydował o zastosowaniu wobec kobiety środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztu na trzy miesiące. Za uszkodzenie mienia 26-latce grozi kara do 5 lat więzienia, ponieważ jej zachowanie zakwalifikowane zostało jako występki chuligański musi liczyć się z wyższym wymiarem kary.

Sfingowany napad na sklep mięsny. Zatrzymane rodzeństwo.

10 lipca br. krakowscy policjanci zatrzymali 27-latkę podejrzaną o napad na 23-letnią ekspedientkę sklepu mięsnego oraz kradzież ponad 5 tys. złotych z kasy. Jak się okazało, poszkodowana to siostra zatrzymanego, a napad został sfingowany przez rodzeństwo. 23-latka i jej brat odpowiedzialni za kradzież, grozi im do 5 lat więzienia. 10 lipca br. około godz. 19.30 oficer dyżurny krakowskiej Policji odebrał zgłoszenie o rozboju, do którego miało dojść w jednym ze sklepów mięsnych na terenie Woli Duchackiej. Na miejsce niezwłocznie skierowano funkcjonariuszy Referatu Wywiadowczo-Patrolowego Wydziału Sztab Policji z krakowskiej komendy miejskiej oraz kryminalnych z Komisariatu Policji VI w Krakowie. Policjanci porozmawiali z pokrzywdzoną 23-letnią ekspedientką, która przekazała im, że kiedy przebywała na zapleczu podszedł do niej zamaskowany mężczyzna, złapał ją, siłą wprowadził do wnętrza sklepu oraz zażądał wydania pieniędzy z kasy. Kiedy kobieta przekazała napastnikowi ponad 5 tys. złotych, ten zabrał łup i uciekł w nieznanym kierunku. Krakowscy policjanci zebrali najważniejsze informacje, ustalili rysopis sprawcy oraz trasę jego ucieczki. Funkcjonariusze namierzali również pojazd, którym miał odjechać i ruszyli jego tropem. Już około godz. 22.30 podejrzewany został zatrzymany, kiedy chciał wjechać na teren jednej z posesji na terenie Łagiewnik. Mężczyzna został wylegitymowany, jak się okazało to 27-letni mieszkaniec Krakowa oraz... brat poszkodowanej ekspedientki. Policjanci przewieźli zatrzymanego do komisariatu, gdzie zgłosił wyjaśnienia oraz przyznał, że wspólnie z siostrą obmyślili i zrealizowali plan sfingowania napadu. 27-latek wskazał, gdzie ukrył skradzione ze sklepowej kasy ponad 5 tys. złotych, które zostały odzyskane w całości. Do sprawy zatrzymana została również 23-letnia ekspedientka, która także zgłosiła stosowne wyjaśnienia. Rodzeństwo usłyszało zarzut kradzieży, za co grozi im do 5 lat więzienia. (mp)

NA STRAŻY MIASTA

Poszukiwani ukrywali się w altanie

Strażnicy miejscy kontrolowali działkę przy ulicy Farmaceutów, w związku ze zgłoszeniami mieszkańców dotyczącymi przebywania tam osób bezdomnych.

W trakcie kontroli w altanie przebywało kilka osób dorosłych oraz szesnastoletni chłopiec, który w rozmowie z patrolem przyznał się, że uciekł z ośrodka wychowawczego mieszczącego się w województwie świętokrzyskim. Stwierdził, że nie posiada przy sobie żadnych dokumentów, nie zna numeru do matki, a ze swoim ojcem stracił kontakt wiele lat temu. Na miejsce wezwano patrol policji. Policjanci potwierdzili, że chłopak oddał się samowolnie z ośrodka i od pewnego czasu jest poszukiwany. Przy okazji okazało się, że wśród dorosłych zamieszkujących altanę jest dwóch mężczyzn, również poszukiwanych przez organy ścigania.

Radosne i bezpieczne wakacje

Spotkania z profilaktykami to nie tylko nauka, ale i dobra zabawa. Dzieci uczą się, jak bezpiecznie spędzać czas wolny, poznają zasady ruchu drogowego, a także dowiadują się, jak unikać niebezpiecznych sytuacji i gdzie szukać pomocy w razie potrzeby. Jak jeździć bezpiecznie rowerem? Jak korzystać z kąpielisk? Jak wezwać odpowiednie służby? Jak nie stać się ofiarą wypadku czy przestępstwa? Dziękujemy za zaangażowanie i mnóstwo trafnych pytań! Mamy nadzieję, że zdobyta wiedza zapoczątkuje podczas letnich przygód.

Spokojnie i bezpiecznie w centrum Krakowa

Efektywne działania służb mundurowych. 188 wykroczeń ujawnili strażnicy miejscy w trakcie działań prowadzonych z soboty na niedzielę w centrum miasta, na Kazimierzu i na Bulwarach Wiślanych. Nałożyli 118 mandatów karnych, pouczyli 60 osób, a w 10 przypadkach skierowali sprawy do sądu. Nocne kontrole odbyły się z udziałem funkcjonariuszy z Komisariatu Policji I w Krakowie oraz we współpracy z Burmistrzem Nocnym i „City Helpersami”. Podejmowane interwencje dotyczyły przede wszystkim: zakłócania porządku i spoczynku nocnego, naruszania przepisów tzw. „uchwały antyhałasowej”, spożywania alkoholu w miejscach objętych zakazem, zaśmiecania i zanieczyszczania miejsc publicznych. Patrole reagowały również na naruszanie przepisów uchwały o parku kulturowym „Stare Miasto” i „Kazimierz ze Stradomem”.

INFORMATOR NOWOHUCKI



SŁUŻBY MIEJSKIE I LOKALNE

- Pogotowie Ratunkowe: 999
- Toksykologia: 12 411 99-99
- Straż Pożarna: 998
- Policja: 997
- Policja Nowa Huta: os. Zgody (VIII KP) 12 61-52-910, os. Złotej Jesieni 11C (VII KP) 12 61-52-911, 12 615-33-19.
- Straż Miejska: 986
- Pogotowie gazowe: 992
- Pogotowie dźwigowe: 12 644-23-08
- Pogotowie c.o.: 12 644-38-46
- Wodociągi: 12 648-28-61
- Pogotowie ADREM (elektr., c.o., wod.-kan.-gaz): 12 644-19-69, 12 643-27-43.
- Pogotowie elektryczne dla os. Oświecenia: 12 647-05-65 w dni powszednie i 12 647-15-87 w dni świąteczne.
- Całodobowy telefon zaufania dla osób z problemem alkoholowym i ich rodzin: 12 411-60-44.



NOCNA I ŚWIĄTECZNA OPIEKA ZDROWOTNA

- Szpital Rydygiera, Kraków os. Złotej Jesieni 1: tel. 12 64-68-792.
- NZOZ OPC, Kraków os. Na Skarpie 66: tel. 12 357-52-48.



DYŻURY APTEK

- Apteka Gemini - godziny otwarcia 7-20 i w sobotę 8-16, os. Kazimierzowskie 30, 31-844 Kraków; tel. 571-601-679;
- Apteka DOZ, czynna całą dobę, os. Centrum A, bl. 3, tel. 800 110 110.



MEDYCYNĄ I ZDROWIE

- Gabinet kardiologiczny, lek. med. Krzysztof Ideć, os. Hutnicze 10/3. Rejestracja: 12 357-36-12
- Kompleksowe leczenie stomatologiczne: leczenie kanałowe, protetyka, implanty. Kraków, os. Słoneczne 11, lokal U 1., Tel. 12 644 89 01, kom. 664 395 417. Pon.-pt. 9.00-19.00. www.bjb.net.pl
- Pracownia USG - lek. med. B. Stępień - os. Handlowe 8, tel. 12 644-78-26 lub 696-047-450: badania jamy brzusznej, tarczycy. Czynna: poniedziałek 12.00-16.00 oraz środa i piątek 9.00-12.00.
- Naprawa protez zębowych, wzmacnianie metalem: tel. 608-205-981



USŁUGI RÓŻNE

- Telewizor, anteny: tel. 12-640-00-42, 609 586 881.
- Usługi szklarskie, oprawa obrazów, os. Jagiellońskie 19, Pawilon Handlowo-Usługowy koło kościoła ARKA (wejście z tyłu). Tel. 12 647-86-50, 504-552-197.
- Przechowalnia rowerów i opon (z możliwością przeglądu, całoroczna). Plac targowy PIAST, paw. 3. Tel. 647-13-88, kom. 0502-730-087.
- Salon fryzjerski „Dorota” (damski, męski, dzieci). Pl. Targowy „Piast”, paw. 26, 27. Tel. 506-529-863.
- Zakład pieczętarsko-grawerski, Adam Sroka, przeniesiony z os. Niepodległości do Borzęcina 797A. Tel. 14 68-46-756, e-mail: zaklad@odznaki.pl
- Rowery - sprzedaż, części, akcesoria, serwis, naprawy, komis, malowanie ram. FHU „Elmar”, plac targowy PIAST, paw. 3, tel. 647-13-88, kom. 502-73-00-87.
- Montaż anten, naprawa telewizorów wszystkich typów u klienta, tel. 12 640-00-41, 609-586-881.
- Fundacja Więcej Serca. Usługi księgowe - pełny zakres - ceny do uzgodnienia. Os. Złotej Jesieni 15B, lok. 2, tel. 503-602-661.
- Biuro turystyczne Cerro Torre Szkoła Górską. Wyjazdy polskie i zagraniczne, górskie wyprawy, pilotaż i przewodnictwo wycieczek, obozy i kursy wspinaczkowe, szkolenia, kursy pierwszej pomocy. Oferta dla grup, szkół, firm, klientów indywidualnych. Al. Pokoju 82, 501 568 948, www.szkolagorska-cerrotorre.pl
- Wyroby złote i srebrne. Naprawy. Grawerowanie. Skup złota i srebra. Upominki komunijne. Ceny producenta. Bieńczycki pl. Targowy 5, tel. 12 685-53-80.



USŁUGI MOTORYZACYJNE

- Firma Autokomputer, Janina Walasek. Badania techniczne pojazdów do 3,5 ton (przeglądy rejestracyjne): okresowe, zasilanych gazem, rejestrowanych po raz pierwszy za granicą, powypadkowych. Komputerowy system pomiaru i kontroli układów jezdnych samochodów osobowych i busów oraz ich regulacja. Komputerowy pomiar sprawności amortyzatorów. ul. Makuszyńskiego 9B, tel. 12 644-18-80, 12 684-19-00 (01, 02), pon.-pt. 8.00-18.00. www.stacja-au-

tokomputer.pl E-mail: auto-komputer@op.pl.

- Automyjnia i studio detailingu „Splasz”. Mycie ręczne. Całodobowy parking. Ul. Fatimska 6, tel. 644-72-39.
- Złomowanie samochodów, wystawianie zaświadczeń, transport, tel. 12 681-01-41, 0605-100-845.



KWIACIARNIE

- Kwaciarnia „KALINA”, os. Centrum D1, czynna od pn. do pt. w godz. 8-19, w soboty 8-17, w niedziele 9-15. Zamówienia z dostawą do domu. Tel. 12 644-33-36.
- Kwaciarnia „Cupido”, Czynna: pon.-sob. 6.00-19.00, niedziela 9.00-16.00. Zamówienia na telefon. Dowóz w obrębie Krakowa. Wieńce, wiązaniki okolicznościowe, bukiety. Pl. Targowy Bieńczyce 6, tel. 641-46-35.



NIEDZIELNE MSZE ŚWIĘTE

- Bazylika w Mogile: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 14.00, 16.30, 18.00.
- Kościół św. Bartłomieja: 10.00, 11.30.
- Szklane Domy: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 17.00, 19.00, 20.30.
- Arka Pana: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 16.00, 17.30, 19.00.
- Czyżyny: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 18.00.
- Dywizjonu 303: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 13.00, 16.00, 18.00, 19.15.
- Mistrzejowice: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 13.00, 17.00, 19.00.
- Kalinowe: 7.00, 9.00, 11.00, 13.00, 18.00.
- Wzgórza Krzesławickie: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 16.00, 19.00.
- Boh. Września: 6.00, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.30, 16.30, 18.00, 19.30.
- ul. Bulwarowa: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 18.00, 20.00.
- Teatralne: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 18.00, 19.30.
- Krzesławice: sobota 17.00, niedziela 9.30.
- Pleszów: 7.30, 11.30.
- Kantorowice: 9.00, 11.00, 19.00, od X do IV - 18.00.
- Ruszcza: 7.00, 9.00, 11.00, 16.00.
- Górka Kościelnicka: 7.00, 12.00.
- Kościelniki: 10.30, 18.30.
- Wolica: 9.00, 18.00.
- Lubocza: 8.00, 10.30, 17.00.

OGŁOSZENIA DROBNE

ATRAKCYJNE mieszkanie 32 m + piwnica, Stalowe koło Zalewu Nowohuckiego sprzedaje właściciel. Tel grzecznościowy 602-42-46-44

ANTEN montaż, naprawa telewizorów u klienta. Tel. (12) 640-00-42, 609-586-881.

CZYSZCZENIE tapicerki meblowej, samochodowej, dywanów, wykładzin. Sprzątanie mieszkań. 573-799-850

HYDRAULIKA. Elektryka. 516-875-304.

RTV - telewizory - anteny - serwis profesjonalny od 1985 Tel. 609-719-072.

TAPICER. 784-906-675.

REKLAMA



OTWARTE W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

ZAPRASZAMY NA ZAKUPY HURT, DETAL HALA I, HALA II

UL. KRZYWDA 1, 30-710 KRAKÓW

Do wynajęcia lokale handlowe - tel. 602-15-30-88, 12 307-11-20

CORDIA

B. KWIECIŃSKA

os. Na Skarpie 24

www.cordia.com.pl

os. Uroczę 5

12 644-87-75, 512-179-466

**KOMPLEKSOWE
USŁUGI POGRZEBOWE
TANIO - CAŁODOBOWO**

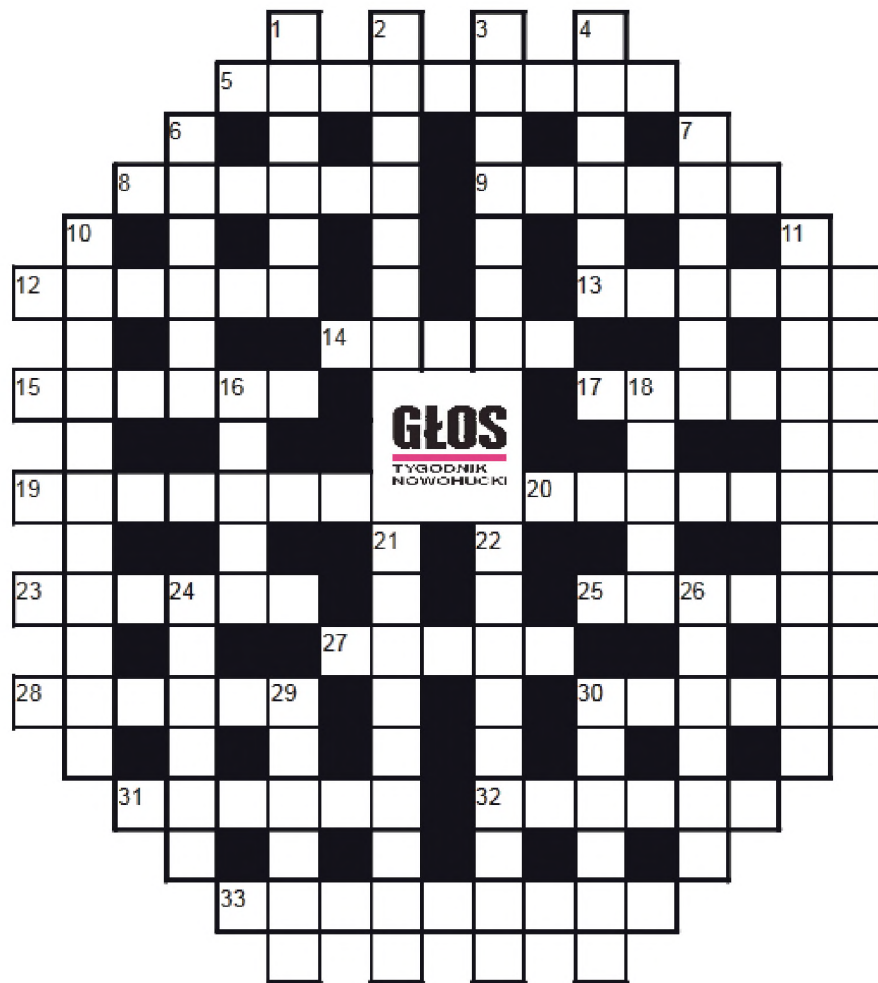
Nekrologi i kondolencje

przyjmuje Biuro Ogłoszeń „Głosu”

(al. Jana Pawła II 232 - NCK, p. B201)
tel. 12 643 44 33

POZIOMO: 5. gregoriański lub juliański, 8. rzeka w Jakucji, 9. ukryta drwina, 12. zakres działania, 13. wafel, 14. tłuszcz zwierzęcy, 15. sedno sprawy, 17. ciemnowłosey, 19. objaw alergii, 20. dobroczyńca, donator, 23. oszałamiający sukces, 25. protektor, 27. pseudonim, przezwisko, 28. końcówka rzeki, 30. kraina z Fromborkiem, 31. popularny środek na przeczyszczenie, 32. pałace sułtana, 33. wydzielina natłuszczająca błonę bębenkową w uchu.

PIONOWO: 1. trud, wysiłek, 2. imituje wybuch pocisku, 3. generał w marynarce, 4. stan silnego lęku, 6. miasto nad Tagiem w środkowej Hiszpanii, 7. granica pól, 10. ustawa zasadnicza, 11. nauka o muzyce, 16. ssak z krótką trąbą, 18. senne widziadło, 21. klacz marszałka Józefa Piłsudskiego, 22. umiejętność ręcznego kucia przedmiotów metalowych, 24. drugi mąż matki, 26. kraj z morzem Marmara, 29. wydawca dzieł drukiem, 30. wielkie jaszczurki z Komodo.



Rozwiązanie krzyżówki nr 28:

POZIOMO: 5. mózdzierz, 8. potwór, 9. estyma, 12. karbid, 13. Ruczaj, 14. skecz, 15. marsze, 17. grymas, 19. eskorta, 20. depozyt, 23. unikat, 25. prałat, 27. epika, 28. scysja, 30. klenie, 31. Merkel, 32. Semici, 33. krakowiak. PIONOWO: 1. rozwód, 2. zderzak, 3. widelec, 4. orator, 6. Donbas, 7. gmachy, 10. naparstnica, 11. Samarytanin, 16. zorza, 18. raper, 21. republika, 22. łakomstwo, 24. kisiel, 26. agenci, 29. Ankara, 30. Kompas.

Jak założyć księgę wieczystą dla mieszkania?

W wyniku postępowania sądowego o zniesienie współwłasności nieruchomości zabudowanej kamienicą każdemu z trojga współwłaścicieli (w tym mnie) wyodrębniono pod jednym mieszkaniem. Miesiąc temu odebrałem postanowienie sądu w tej sprawie, przyznające mi na wyłączność jeden lokal. Jak założyć dla niego księgę wieczystą? Jakie dokumenty muszę załączyć i ile to kosztuje?

Wniosek o założenie księgi wieczystej składa się do wydziału ksiąg wieczystych sądu rejonowego właściwego dla miejsca położenia nieruchomości, w tym wypadku mieszkania. Wniosek należy złożyć na formularzu KW-ZAL, który jest dostępny m.in. w sądzie lub na jego stronie internetowej, a także na stronie internetowej Ministerstwa Sprawiedliwości pod adresem: <https://www.gov.pl/web/sprawiedliwosc/formularze-wnioskow-stosowanych-w-sadach-rejonowych-prowadzacych-ksiegi-wieczyste-w-systemie-informatycznym-oraz-wnioskow-skladanych-do-centralnej-informacji-kw>. W przypadku zakładania księgi wieczystej dla wyodrębnionego prawnie lokalu mieszkalnego do wniosku należy załączyć wypis z rejestru gruntów ora budynków z klauzulą „dla celów prawnych” (można je uzyskać w starostwie za kilkadziesiąt złotych opłaty), a także odpis postanowienia sądu znoszącego współwłasność wraz ze stwierdzeniem jego prawomocności (koszt 20 zł). Od wniosku o założenie księgi wieczystej pobierana jest opłata sądowa w wysokości 100 zł, oraz opłata za wpis prawa własności powstałego w wyniku zniesienia współwłasności w wysokości 150 zł. (sp)

REKLAMA



Kraków Nowa Huta,
ul. Ujastek 3, Pawilon 0

Tel. 501-669-765
e-mail: tsp_kr@onet.pl

Wypożyczalnia **non-profit** Sprzętu Rehabilitacyjnego

oraz sprzętu służącego do opieki nad osobami przewlekle chorymi czy w podeszłym wieku.

Posiadamy m.in.: łóżka szpitalne (hydrauliczne, sterowane pilotem), materace antyodleżynowe, stojaki do kroplówek, wózki inwalidzkie, fotele toaletowe, chodziki, balkoniki, kule, laski.

Pełny asortyment oraz zasady wynajmu na stronie:

<https://tspkrakow.pl>

NASZE MIASTO. FELIETON RYSZARDA TERLECKIEGO

TUSK PRZEGRYWA DWA RAZY

Tusk przegrał wybory prezydenckie. Trzaskowski, warszawski firecyk, miał być posłuszną marionetką w rękach premiera. Trzaskowskiego nie interesowała polityka tylko celebrowanie urzędu, od polityki miał być Tusk, gwiazda europejskich salonów, poskromiciel „populistów”. Nic z tego nie wyszło. Trzaskowski okazał się za słaby, propaganda TVN zbyt nachalna, ataki na Karola Nawrockiego jawnie kłamliwe, wielkomięska „elita” zbyt pewna zwycięstwa. Po pierwszych wynikach platformiana ferajna cieszyła się jak dzieci zwycięstwem swojego pupilka, szybko wypila szampana i poszła spać, a kiedy z bólem głowy obudziła się rano, wynik wyborów był już inny i Karol Nawrocki okazał się zwycięzcą.

To była pierwsza przegrana Tuska. Ale już następnego dnia usłudni klakierzy zaczęli przekonywać, że przecież nie wszystko stracone, że Bruksela z powodzeniem przetestowała unieważnianie wyniku wyborów w Rumunii, że warszawka z radością przyjmie wiadomość o sfalszowanych wyborach, że Giertych jest już gotowy, że parę odkurzonych prawniczych autorytetów za parę groszy (no, może za trochę więcej) potwierdzi każdą bzdurę. I machina ruszyła. Tusk, który niemal do końca był przekonany, że wygra Trzaskowski, teraz uważał, że przegrane wybory można jeszcze odwrócić.

Był tylko jeden kłopot. Bruksela i Berlin już się niecierpliwiły. Nie tak miała wyglądać pacyfikacja „populistów”. System miał być domknięty, a Polska przykładem dla całej Europy, że nie ma demokracji dla wrogów demokracji, zwłaszcza demokracji walczącej. Tusk dostał wielkie wsparcie przed wyborami do parlamentu, ale prawicowa hydra wciąż żyła i nawet wcale nie traciła poparcia. Aby ją ostatecznie zabić, dobić, zagłodzić, zamknąć w więzieniach, deportować, potrzebny był jeszcze podpis prezydenta. Tusk w Brukseli i Berlinie obiecywał, że Trzaskowski wygra i podpisze wszystko co trzeba. Nie wygrał. Tusk okazał się nieudacznikiem. Niemcy jeszcze pozwolili mu jechać do Kijowa z szefami europejskich mocarstw, ale już w osobnym wagonie. Paszół won – warknął niemiecki kanclerz na kijowskim peronie.

Tak więc została ostatnia szansa. Giertych wszystko wytłumaczy, a Hołownia nie zwoła Zgromadzenia Narodowego. Szacher-macher, Bodnar policzy głosy, prezydenta przez chwilę nie będzie, szybko zmieni się ordynację wyborczą, a na jesieni albo jeszcze lepiej na wiosnę powtórzy wybory. Takie to proste, musi się udać – zapewniali sędziowie na telefon.

Czy coś nie wyszło? Giertych gdzieś zniknął, Tusk postarzał się o dekadę, Hołownia wyjechał na urlop. Za dwa tygodnie zaprzysiężenie prezydenta Karola Nawrockiego. Czy uda się odwrócić bieg historii? Jakoś coraz mniej widać chętnych.

Tusk jeszcze udaje, że jest premierem, odkłada zapowiadaną rekonstrukcję, grozi koalicjantom, pozoruje pracę rządu. Nikt mu już nie wierzy, ani Berlin, ani Bruksela, ani koalicjanci, ani własna partia, ani nawet dotychczasowi wyborcy. Coś tam jeszcze obiecuje, że za rok odejdzie – ale kto to bierze poważnie? Nikt go już nie chce, chociaż na razie mało kto mówi o tym głośno. Niezadowolenie jednak narasta, a coraz liczniejsi komentatorzy przewidują, że Tusk nie utrzyma się do końca roku.

SPRAWY DUŻE I MAŁE. FELIETON SŁAWOMIRA PIETRZYKA

FOBIE ANTYIMIGRANCKIE

W Polsce narasta fobia antyimigrancka, chociaż jesteśmy państwem nie za bardzo atrakcyjnym dla przybyszów z innych stron świata. Przybyszów do nas imigranci zarówno ci nielegalni jak ci legalni kupujący nasze wizy traktują Polskę jako przejściowy kraj pobytu i przemieszczają się dalej na Zachód do innych państw. I tu zaczyna być problem, bo obecnie Niemcy niedawno wprowadzili przepisy, które pozwalają im zgodnie z prawem Unii Europejskiej odsyłać imigrantów przybyszów w ich granice z naszego państwa z powrotem do Polski. Ponadto wprowadzone przez RFN kontrole na naszej granicy starają się wyłapywać nielegalnych imigrantów. W odpowiedzi opozycja stworzyła Ruch Obrony Granic, którego celem jest powstrzymanie na granicy z Niemcami przepływu imigrantów. Rząd nie lekceważąc tego społecznego ruchu także wprowadził kontrolę służb granicznych na granicy z Niemcami i Litwą. Na razie nie ma jakichś masowych zatrzymań imigrantów na tych granicach mimo działań ROG-a i państwa. Właściwie to na granicy litewskiej są przechwytywani nielegalni imigranci przenikający granicę Rosji z Estonią i Łotwą oraz Litwy z Białorusią. Na szczęście nasza granica z Białorusią, gdzie były największe szlaki przekraczania granicy po zbudowaniu specjalnych zapór stała się bardziej szczelną i jest unikana przez imigrantów.

Mimo malejącej liczby przenikających do Polski nielegalnych imigrantów w ostatnich latach to jednak fobia antyimigrancka stała się głównym orężem walki politycznej opozycji z rządem.

To nie tylko powstanie Ruchu Obrony Granic z panem Bąkiewiczem na czele, ale sączenie nie do końca prawdziwej propagandy antyimigranckiej. Przywódca PiS prezes Kaczyński już dawno mówił o imigrantach roznoszących paszety, a działa się to wówczas, gdy rząd Zjednoczonej Prawicy legalnie sprowadzał tysiące imigrantów do Polski sprzedając im wizy za ciężkie pieniądze. Prezydent elekt w swojej kampanii straszył imigrantami z Bliskiego Wschodu i Afryki, którzy zalewają Polskę i przyniosło mu to zwycięstwo. Teraz Konfederacja widząc jakie to przynosi efekty organizuje marsze antyimigranckie. Atakuje się nawet Ukraińców, którzy licznie przybyli do Polski po wybuchu wojny z Rosją.

Niestety nie bierzemy tego pod uwagę, co zresztą też mówił pan Kaczyński, że imigranci są potrzebni Polsce w przypadku braku rąk do pracy. Jest faktem, że nasza gospodarka ratuje się pracą imigrantów i w wielu miejscach słyszymy mowę z różnymi akcentami, a legalnie pracujący wpłacają do naszego budżetu spore pieniądze tytułem podatków.

Ostatnio zabrali także głos w tej sprawie przedstawiciele Kościoła. Najpierw dwaj emerytowani biskupi zaatakowali rząd określając go gangsterskim i wskazując na zagrożenie imigranckie ze Wschodu i Zachodu, ale spotkało się to z negatywną reakcją Episkopatu, który określił te wypowiedzi jako prywatne i nieoficjalne. Na pewno jednak warto zwrócić uwagę na oficjalny list kardynała Grzegorza Rysia arcybiskupa w Łodzi, który w swojej diecezji zwrócił się do wiernych z listem odczytanym z ambon w ostatnią niedzielę w którym jednoznacznie bronił prawa wyboru miejsca do życia. Jego słowa są mocne „Hej, strach przed „obcym”, stereotypy, nienawiść stają się argumentem ważniejszym niż racje ludzkie i ewangeliczne”, „Chrześcijaństwo nie jest religią plemienną lecz jak uczy Sobór – objawieniem jedności całego rodzaju ludzkiego”. Nabiera to szczególnego znaczenia, gdy przypomnimy, że Polska była i jest krajem masowej emigracji, a obecnie wielu Polaków mieszka poza granicami kraju i tworzy akceptowane i liczne mniejszości narodowe m.in. w Norwegii, Niemczech, Anglii, Irlandii, a nawet Islandii. Ludzie mają prawo szukać swojego najlepszego miejsca do życia i trzeba to uszanować, aby tylko przestrzegali praw kraju, który ich gości.

ZAPOLOWAĆ NA BRZANĘ (2)

Jak wspominałem w ubiegłym tygodniu, brzany trzymają się w nurcie blisko dna. I żerują z dna. A jeśli dobrze żerują, to po zacięciu haczyk tkwi w ich pyszczkach. Dobrze jest wiedzieć, że brzany mają dość mięsiste pyski, ich skóra jest bardzo mocna, więc spięcia tych ryb raczej się nie zdarzają.

Co należy zatem zrobić, gdy brzana weźmie? Gdy brzana weźmie, to przede wszystkim zachowujemy zimną krew. Ona nam nie ucieknie gdzieś w krzaki, w podwodne korzenie zatopione pod brzegowym nawisem, tak jak często robi to kleń. Brzana nie będzie też skakać jak zacięty potokowiec.

W tym miejscu pozwolę sobie przywołać uwagi Lesława Czechowskiego, jakie pomieścił w „Wiadomościach Wędkarskich” z marca 1977 roku w artykule: „W krainie wielkiej brzany”. Otóż pisał on tak: „(...) Na pytanie co robić po zacięciu brzany odpowiadam: nic nie robić. Trzymać wędzisko prostopadle do żyłki. Ryba odpłynie przewyżając bez trudu opór kołowrotka, zatrzymując się w jakiejś kryjówce i przymuruje. Wtedy staramy się ją ruszyć. Do tego celu używa się wędziska, a w żadnym razie kołowrotka. Kołowrotek służy do zwijania żyłki, a nie ciągnięcia ryby.

Początkowo barwana daje się ruszyć o kilkanaście centymetrów, po czym wraca; ten manewr może trwać minutę i dłużej, jeżeli sztuka jest duża. Następuje kilka wypadków w górę i w dół rzeki, wreszcie ryba daje się przybliżyć do brzegu i znów ucieka w środek nurtu. Po kilku takich ucieczkach można ją zobaczyć, jak ustawiona głową w dół dąży w kierunku dna. W tej fazie coraz częściej doprowadzamy ją do brzegu i obserwujemy, jak przewija się głową w dół i potężnym pchnięciem ogona zaczyna kolejną ucieczkę. Teraz trzeba bardzo uważać, bo uderzenie ogonem w napiętą żyłkę kończy się przeważnie stratą ryby...

Do podbieraka zabieramy się dopiero wtedy, gdy ryba jest tak „uchodzona”, że leży na boku na powierzchni wody. To jest dopiero dogodny moment niezależnie od tego, czy nastąpił po 2 czy po 10 minutach. Zwykle naprowadzam rybę na podbierak zanurzony kilka centymetrów pod powierzchnią i lekko zwalniam napięcie żyłki”.

Tyle wytrwany znawca i łowca brzan. My możemy dopowiedzieć, że łowienie barweny potrafi dostarczyć niezapomnianych emocji. Tak może być chociażby w zbliżającym się wielkimi krokami sierpniu. Na przykład gdzieś nad Dunajcem. Gdy w piękne sierpniowe popołudnie siądziemy nad wodą. Zarzucimy nasz zestaw. I gdy w pewnym momencie szczytówka naszego kija zacznie przyginać się wolno ale zdecydowanie, i gdy żyłka z naszego kołowrotka zacznie wybiegać z terkoczącego kołowrotka. Lekkie zacięcie i czujemy, że jest. Ryba stanęła, ale po chwili rusza, zatrzymuje się i muruje do dna. Przez pół minuty, a może minutę nie daje się ruszyć. Później daje się podciągnąć kilkanaście centymetrów. Tak, to brzana. I wreszcie, gdy jest już blisko brzegu widzimy ją wyraźnie jak ustawiona głową w dół pracuje ogonem i płetwami, aby wrócić do dna, od którego przed chwilą ją oderwaliśmy.

Polowanie na brzany potrafi dostarczyć niezapomnianych emocji. Czego każdemu wędkarzowi życzę.

TRUMP CZYNI WIELKĄ AMERYKĘ

Nie 9 lipca 2025 – jak zapowiadał – lecz w najbliższy piątek, 1 sierpnia 2025 zaczną obowiązywać cła w wysokości 30 proc. wartości towarów z Unii Europejskiej, sprowadzanych na rynek USA. Prawie 1/3 ceny pod postacią cła to prawdziwie zaporowa restrykcja ekonomiczna, zwłaszcza dla przemysłu motoryzacyjnego. Cóż z tego, że przykładowo „mercedes” ma swoje zakłady produkcyjne w Stanach Zjednoczonych, zatem te wyroby cłem nie będą objęte. Ale nie wszystkie modele są tam wytwarzane. Z drugiej zaś strony koncern Stellantis wytwórca samochodów marki „opel” (głównie w Europie) i „vauxhall” (w Wielkiej Brytanii) poniecha sprzedawania tych pojazdów na rynku USA, choć do tej pory „vauxhall” był tam oferowany pod jakże amerykańską marką „buick”. Także „jeep”, marka typowo amerykańska – ale od lat należąca do FIATA – wchodząca w skład koncernu Stellantis, którego pojazdy produkowane są m.in. w Polsce z racji ceł w wysokości 30 proc. nie ma szans wjechania nimi na amerykański rynek.

Wysokie cła nakładane na produkty z innych krajów – jak pokazuje historia – wcale nie czyniły Ameryki wielką. Już z końcem XIX wieku za prezydentury republikanina Benjamina Harrisona wprowadzona została ustawa taryfowa podnosząca cła do 50 proc. Kolejny prezydent Stephen Grover Cleveland (1893–97) zniósł w 1894 roku cło na drewno, wełnę i miedź, ale jego następca republikanin William McKinley przywrócił ustawę Dingleya na wszystkie produkty przemysłowe oraz żywnościowe z wyjątkiem cukru i najwyższe cła w historii USA obowiązywały przez 12 lat. Na cześć prezydenta McKinleya nazwano najwyższą górę Ameryki Północnej, znajdujący się na Alasce czynny wulkan Denali (6190 m n.p.m.). Notabene w języku Atabasków, rdzennych mieszkańców Alaski nazwa ta oznacza Wielki... Starą nazwę przywrócił szczytowi Barrack Obama w 2015 roku, ale Donald Trump chce uczcić swój republikański pierwowzór i znowu powrócić do nazwy McKinley. To Ameryka ma być wielka, a nie jakiś szczyt na Alasce.

Donald Trump mógłby się zastanowić, czy także na niektóre marki samochodowe w Stanach Zjednoczonych nie należałoby nałożyć dodatkowych podatków, bo mają europejskie pochodzenie. Choćby marka „cadillac”. Nazwa związana jest z Francuzem kawalerem Antoine de la Mathe Cadillac który założył na zachodnim brzegu jeziora Erie miejscowość o nazwie Ville d'Etroit. Nie darmo stolica amerykańskiego przemysłu samochodowego nosi nazwę Detroit.

Inną marką o europejskich korzeniach jest „chevrolet”. Utworzył go Louis Chevrolet, urodzony w Szwajcarii mechanik i kierowca wyścigowy, który pospołu z Williamem Durantem rozpoczął działalność produkcyjną pod koniec 1911 roku. Znak umieszczony na grillu i wyróżniający te samochody, przez niektórych nazywany „muszką”, to nic innego, jak nieco zmodyfikowany i spłaszczony krzyż widniejący na fładze Konfederacji Szwajcarskiej.

Warto pamiętać, że prezydent McKinley jest mocno związany z Polską. Przede wszystkim urodził się w miejscowości Poland (!!!), a żywot postradał za sprawą pocisku wystrzelonego z pistoletu w ręce polskiego imigranta Leona Czołgosza. „Cadillakiem 355C” z silnikiem V8 o pojemności 5,3 litra poruszał się przed II wojną światową prezydent Polski – Ignacy Mościcki. Natomiast przed II wojną światową istniała w Polsce fabryka samochodów „chevrolet” zlokalizowana w Warszawie, a samochody tej marki montowane były w latach 90. XX wieku przez pewien czas w upadającej FSO, także w Warszawie

STEELWORKS GAMEFEST 2025

Steelworks GameFest 2025 to wydarzenie dla graczy w każdym wieku, a także dla wszystkich tych, którzy po prostu interesują się grami, fantastyką i popkulturą! Bądź z nami w weekend pełen premier i niespodzianek ze świata gier oraz emocjonującej turniejowej rywalizacji (planszowej, karcianej i e-sportowej)! Więcej informacji na stronie Nowohuckiego Centrum Kultury.



REKLAMA

ZAPRASZAMY DO BARÓW MLECZNYCH NA
SMACZNE I NIEDROGIE POTRAWY

Bar „Bieńczyce”, os. Kazimierzowskie 22, tel. 12 648 15 10
Bar „Centralny”, os. Centrum C1, tel. 12 644 14 95
Bar „Szkolny”, os. Na Skarpie 24, tel. 12 644 34 02
Bar „Północny”, os. Teatralne 11, tel. 12 644 40 87

Bary zapewniają świeże i tanie dania
tradycyjnej kuchni polskiej

sFOTOhutowani

sFOTOhutowani to projekt, który ma na celu przedstawienie Nowej Huty z perspektywy obiektywu. Składają się na niego warsztaty i spacer fotograficzny oraz konkurs zakończony wernisażem. Projekt wystartował w 2022 roku i z każdą kolejną edycją zyskuje na popularności, zbiera coraz szersze grono uczestników i uczestniczek. Więcej informacji na stronie Ośrodka Kultury Kraków–Nowa Huta.



Vident

STOMATOLOGIA
PROTETYKA

lek. stom.
Andrzej Zimoch
tech. dent.
Marcin Słowiak

PEŁNY ZAKRES USŁUG
KORONY, MOSTY, PROTEZY,
EKSPRESOWE NAPRAWY

os. Boh. Września 1
tel. 12 641 48 08
12 645 93 33

BIURO
OGŁOSZEŃ

tel. 12 643-44-33

E-mail:
sekretariat@glos-tn.krakow.pl

ZAPRASZAMY



F.H.U. "ELMAR" s.c.

rowery

SPRZEDAŻ • SERWIS • KOMIS

CZĘŚCI I AKCESORIA ROWEROWE

31-625 Kraków, os. Piastów 60 A, paw. 3, Plac Targowy "PIAST"

tel. 12 647 13 88 www.elmar.interial.pl elmar@interial.pl

kom. 502 730 087 www.elmar-rowery.pl sklep@elmar-rowery.pl

KONCERT EUROPEJSKIEJ ORKIESTRY
I CHÓRU STUDENTÓW MEDYCYNY



Rytmy Ziemi, Dźwięki Niebios

Dyrygent: Marta Zielińska

Dyrygent chóru: Łukasz Łoboda

SOLIŚCI:

Marta Gamrot-Wrzoł (sopran) | Ewa Kalwasińska-Garłaczk (alt)

Krzysztof Hryczyszyn (tenor) | Szczepan Szostok (bas)

W PROGRAMIE:

W. Kilar – Krzesany | A. Márquez – Danzón No. 2 | Norbert Blacha – Modlitwa o pokój

Ē. Ešenvalds – Only in Sleep | K. Jenkins – Exultate Jubilate | M. Wawruk – Ceciliada

W.A. Mozart – Msza koronacyjna C-dur KV 317 | B. Witkowski – Polonez

1 sierpnia 2025, godz. 18:00

Nowohuckie Centrum Kultury w Krakowie

Bilety dostępne na stronie NCK

ORGANIZATORZY

WSPÓRORGANIZATORZY

WSPIERAMY

GŁÓWNY PARTNER

PARTNERZY

SPONSORZY

PATRONAT HONOROWY

PATRONAT MEDIALNY

SENTENCJA TYGODNIA:

Miłość to jedyna siła, zdolna przekształcić wroga w przyjaciela.

Martin Luther King

HOROSKOP

BARAN (21 III-20 IV).

W tym tygodniu musisz zakasać rękawy i uporządkować swoje sprawy, które od dłuższego czasu wiszą w powietrzu. Zarówno na gruncie zawodowym jak i osobistym sytuacja wymaga jasnego określenia.

BYK (21 IV-20 V).

Uważaj na to, czego sobie życzysz i o czym marzysz, ponieważ w ciągu najbliższych dni Twoje pragnienia będą miały magiczną moc spełniania się w błyskawiczny sposób. Czekaj Cię poniekąd szalony tydzień i wiele zmian, jeśli chodzi o wakacyjne plany.

BLIŹNIĘTA (21 V-21 VI).

W tym tygodniu czas na miłość, a przy-

najmniej na gorący, wakacyjny romans. Zarówno Wenus jak i Mars, które przebywają w ognistym, sprzyjającym Ci znaku Lwa będą stawiać Cię w centrum towarzystwa jako obiekt adorowania, otoczony wianuszkiem adoratorów.

RAK (22 VI-22 VII).

Przed Tobą dni pełne wysiłku. Czekaj Cię lawina zmian i ciągła modyfikacja planów. Bliscy będą kontynuować wakacyjne wojaże, ale Ty powinieneś skupić na sobie, swoich potrzebach i skonsultować swoje dolegliwości ze specjalistami.

LEW (23 VII-22 VIII).

Bezkompromisowy Mars, który przemierza Twój znak zodiaku będzie w

układach, które postawią Cię na równe nogi, w szczególności w czwartek i w niedzielę. Przed Tobą ważne narady, spotkania i negocjacje.

PANNA (23 VIII-22 IX).

W tym tygodniu czekają Cię sukcesy towarzyskie. Możesz liczyć na to, że tydzień będzie udany i obfitujący w przyjemności. Przed Tobą wiele sympatycznych rozmów i wiadomości. Czekaj Cię również krótki wyjazd.

WAGA (23 IX-22 X).

Trudne układy z Marsem w tle spotęgują Twoje wewnętrzne napięcie. Możesz czuć się w jakiś sposób zagrożona. Niestety ten tydzień nie będzie należał do komfortowych.

SKORPION (23 X-21 XI).

Twój dawny patron czyli Mars, będzie w tym tygodniu bardzo aktywny. Podobnie jak i Ty Skorpionie. Możesz liczyć na finał wielotygodniowych negocjacji bądź domknięcie jakiegoś projektu.

STRZELEC (22 XI-21 XII).

Układ planet zachęci Cię do szczerzej, oczyszczającej rozmowy, w której ujawnisz swoje długo skrywane uczucia i obawy. Nie powstrzymuj się i nie broń przed takim obrotem spraw.

KOZIOROŻEC (22 XII-19 I).

Ten tydzień będzie obfitował w ważne zakupy i duże transakcje finansowe. Przed Tobą korzystna aura, aby nareszcie zdecydować

się na długofalowe zobowiązanie. Zaręczyny, zakup mieszkania, ważny kredyt bądź zmiana pracy?

WODNIK (20 I-18 II).

Przebywający w Twoim znaku Saturn będzie w tym tygodniu pod ostrzałem Marsa. Ty również możesz się czuć tak, jakby ktoś torpedował Cię swoimi uwagami bądź oczekiwaniami.

RYBY (19 II-20 III).

Słońce przebywające w znaku Raka, jak również pozytywny wpływ lata ponownie wypełnią Twoje serce optymizmem i wiarą w swoje możliwości. Poczujesz się atrakcyjna fizycznie i otoczenie poinformuje Cię o tym, że rzeczywiście tak jest.

- Samanta

AKTA SPRAWY

CZY WARTO SIĘ CHWALIĆ?

Zbliżają się wakacje, a my lubimy się w wirtualnym świecie pochwalić atrakcyjnym wyjazdem. Palicho, jeżeli ta informacja dotrze do ograniczonego grona zaufanych znajomych. Ale gdy o tym, że nasze mieszkanie jest przez kilka dni opuszczone, dowiadują się osoby postronne – może być różnie. Państwo H., posiadacze dwupoziomowego mieszkania na jednym z nowych mistrzejowickich osiedli, nie spodziewali się, iż powrót z kilkudniowego pobytu na Wyspach Kanaryjskich będzie tak frustrujący. Nic dziwnego, w końcu z lokalu zginęło nie tylko wartościowe kino domowe, komputery i monitory, ale także sporo cennych pamiątek rodzinnych.

Realny i wirtualny świat od wielu lat muszą ze sobą współgrać. Czasami jednak nie w pełni zgodnie i na tym właśnie korzystają przestępcy. A zbytnia otwartość w pokazywaniu swoich sukcesów, porażek i planów – nie jest dobrym pomysłem. Wszak jest to cenna informacja dla ludzi, którzy nie mają wobec nas, ani dobrych, ani nawet obojętnych zamiarów. Oni chcą wykorzystać dla siebie cenne wiadomości, abyśmy stali się ich ofiarami. Lubimy się chwalić, więcej odczuwamy z tego powodu przyjemność. To prosty psychologiczny mechanizm. W języku wirtualnym takie zachowanie na portalach społecznościowych zwane jest potocznie „chwalipostem”. 39-letnia Iwona H. nie potrafiła ukrywać tego, że po wygraniu dość ważnego i finansowo bardzo intratnego konkursu na usługi graficzne dla jednej z dużych, międzynarodowych firm, stać ją na nieplanowany, kilkudniowy wyjazd w cieplejsze rejony Europy. W celu „podładowania akumulatorów”. I informacja, że jej, męża i 14-letniego syna nie będzie w tym czasie w kraju, poszła w cyfrowy świat. A potem w czasie pobytu nie zabrakło umieszczanych w sieci kolorowych, słonecznych zdjęć.

Pani Iwona zapomniała, że kilka miesięcy wcześniej publikowała na portalu liczne zdjęcia z końca remontu nowo kupionego mieszkania w Nowej Hucie. Luksusowo wyposażonego, nie tylko w nowoczesne sprzęty i technologiczne gadżety, ale ozdobionego cennymi pamiątkami rodziny jej męża, potomka bardzo znanej dynastii krakowskich ludzi kultury. Państwo H. bardzo miło spędzili czas u wybrzeży Hiszpanii – ponieważ oboje byli bardzo dobrze sytuowani – atrakcji nie zabrakło. Łącznie z lotem do Barcelony. Nadszedł jednak czas na powrót do Nowej Huty. I tutaj czekała na nich niemiła niespodzianka – bo wszystko z czego się cieszyli przez ostatnie miesiące – urządzając i inwestując w mieszkanie – zostało „zburzone”. Jak się stało, że do zabezpieczonego budynku, wyposażonego w kamery, dostali się włamywacze? I dość bezproblemowo, nie niepokojąc innych sąsiadów, zdołali całkiem spokojnie „wyczyścić” lokal. Musieli mieć na to sporo czasu, bo w końcu dokonali bardzo szczegółowej selekcji wybranych przedmiotów do kradzieży. A ich wynoszenie też musiało sporo potrwać. Z mieszkania zniknęło kompletne, profesjonalne kino domowe, dwa bardzo drogie graficzne komputery i monitory, a przede wszystkim kilka cennych obrazów i bardzo wartościowych bibelotów. Straty te oszacowane zostały wstępnie na ponad 500 tys. zł.

Sprawcy po tym, jak się dowiedzieli się z internetu, obserwując wcześniej konto pani Iwony, że mają kilka dni na działanie – prawdopodobnie najpierw prowadzili rozpoznawanie, potem w niewyjaśniony sposób dostali się do środka budynku i bardzo umiejętnie zneutralizowali zabezpieczenia drzwi. Prawdopodobnie przez kilka godzin mogli na spokojnie dokonywać wyboru i demontażu urządzeń do wyniesienia. A ponieważ mieszkanie państwa H. było jedynym na tej kondygnacji, mogli w miarę spokojnie działać.

Lokal był ubezpieczony, ale na pewno nie wszystkie straty jakie ponieśli poszkodowani – zostaną wyrównane. Policja szuka włamywaczy, aczkolwiek jak twierdzi ma do czynienia ze świetnie przygotowanymi przestępcami. Dla których typowanie ofiar, pokonywanie technicznych zabezpieczeń to drobiazg. Teraz trwa sprawdzanie, czy mechanizm ten zastosowano nie tylko w Małopolsce, ale także na terenie kraju. (mar)

HUMOR

Czasoprzestrzeń w wojsku jest wtedy, gdy kapral powie:

- Sprzątaj korytarz od tego miejsca, aż do obiadu.

Kto to jest hipokryta? - pyta pani na lekcji.

- Ja wiem - zgłasza się Jaś - to jest uczeń, który twierdzi, że lubi chodzić do szkoły.

- Jasiu, kogo częściej słuchasz, mamy czy taty? - pyta nauczycielka w szkole.

- Mamy.

- A dlaczego?

- Bo mama więcej mówi!

Hrabina przyjmuje do pracy nową służącą - dziewczynę z dalekiej wsi. Okazuje się, że dziewczyna jest czysta, skromna i pracowita.

- Przyjmuję cię. Aha, a czy lubisz kanarki i papugi?

- Ja tam, pani hrabino, jadam wszystko...

Rozmawiają dwaj psychiatrzy

- Wiesz - mówi jeden z nich - mam fantastycznego pacjenta. Cierpi na rozdwojenie jaźni i obaj płacą.

NADZIEWANE POMIDORY

Odcinamy wierzch pomidorów i usuwamy wszystkie nasiona i sok. W niewielkiej misce mieszamy cebulę, bazylię i ser. Doprawiamy solą i czarnym pieprzem. Na końcu dodajemy ryż. Całość dokładnie mieszamy, doprawiamy i wypełniamy pomidory. Następnie skrapiamy je oliwą i posypujemy parmezanem. Kładziemy pomidory bezpośrednio na ruszcie z zamkniętą pokrywą lub na otwartym grillu owinięte folią aluminiową i pieczemy 10 minut.

Składniki: 6 dużych pomidorów, 2 łyżki posiekanej zielonej cebuli, 2 łyżki posiekanej świeżej bazylii, 170 g koziego sera, sól i świeżo zmielony czarny pieprz, 2 łyżeczki gotowanego ryżu, 2 łyżki oliwy, 1/4 szklanki startego parmezanu.

